Rok XIII. Nr. 267 (3870) Wilno, Wtorek 29 Wrzesnia 1936 r. Cena 15 groszy

KURJER WILENSKI

Łódź socjalistyczno-narodowa?

Wyniki wyborów łódzkich są niewątpliwie bardzo charakterystyczne. Wogóle wybory w miastach są o wiele ciekawsze niż na wsi, gdyż można bardziej ufać w ich czystość, w to, że są faktycznie przejawem świadomej woli ludności. Jedynym minusem na niekorzyść czystości wyborów miejskich jest niewątpliwie możliwość większego nasilenia propagandy i demagogji, z drugiej jednak strony wpływ demagogji teoretycznie przynajmniej powinien być mniejszy ze względu na większe uświadomienie wyborców.

Jeżeli chodzi o czystość wyborów pod kątem widzenia presji ze strony administracji, naogół w miastach ma się gwarancję niemal całkowitej czystości. Wyniki wyborów łódzkich nie budzą tembardziej żadnych wątpliwości pod tym względem. Jak wobec tego należy ocenić wyniki tych wyborów?

Łódź jest wogóle miastem niespodzianek wyborczych. Zwycięstwo narodowców w przedostatnich wyborach nie było przewidywane, tak jak trudno było przewidywać, że ostatnie wybory dadzą pierwsze miejsce socjalistom.

Te wahania mas robotniczych od haseł socjalistycznych do narodowych i z powrotem, obserwowane w największem skupisku robotniczem w Polsce, mówią wiele.

Świadczą o poszukiwaniach ideologji. Socjalizm nie wystarczał, zawodzili przywódcy; masy zdradziły hasła radykalizmu gospodarczo-społecznego na rzecz radykalizmu politycznego narodowców.

Bliższe zetknięcie się z Obozem Narodowym, brak programu gospodarczo-społecznego i zrozumienia potrzeb robotnika w tym obozie, w porównaniu z dawnym obozem socjalistycznym, spowodowały przy następnych wyborach nawrót, powrót znacznej części wyborców pod znaki PPS.

To oscylowanie od PPS. do Obozu Narodowego i z powrotem i te niemal wyrównane dla obu stron wyniki wyborów, zdają się świadczyć, że Łódź jest miastem, w którem przeważają nastroje socjalistyczno-narodowe, że **tylko dwie ideje, nacjonalizm i socjalizm, w tem mieście chwytają masy.**

Czy tak jest i czy tak jest wszędzie?

Nie może być inaczej, gdy niema nic trzeciego, gdy niema ideologji, któraby potrafiła połączyć głębokie poczucie narodowe ludności robotniczej z szerokim programem przebudowy społecznej, programem zdemokratyzowania, zobywatelizowania mas.

Zgodne i obsadzone przez polityków starej daty, którym pora na emeryturę, partje PPS. i Endecja dziś nie mają szans utrzymania na dłuższą metę mas przy sobie. Wyniki wyborów łódzkich to dowód, że masy zamknięte w politycznej rzeczywistości polskiej z dwóch stron z prawa i z lewa przez dwa obce sobie w gruncie rzeczy ugrupowania polityczne, obijają się o ściany tego wąskiego korytarza bez wyjścia, czekając, aż jakieś wyjście się znajdzie.

P. L.

Wyniki wyborów w Łodzi

WARSZAWA (Pat). Według danych nieoficjalnych, ostateczne wyniki wyborów do rady miejskiej m. Łodzi, w dniu 27 września 1936 roku przedstawiają się jak następuje:

Bez mandatów: Narodowy Front Robotniczy — głosów 11512; ZZZ. — głosów 2319; Pol. Kom. Wyb. — głosów 165, Niez. Kom. Wyb. Rob. Fiz. i Prac. Umysł. — głosów 137; Widzew. N. Kom. Wyb. — gł. 760; Ob. Kom. Gospod. — głosów 714; Stow. Właśc. Nieruch. Chrz. — głosów 1460; PPS. Frak. Rew. — gł. 702; Niem. Zw. Lud. — głosów 13008; Zblokow. Front Żydowski Dzielnicy Chojny — głosów 250; Młodoniemcy — głosów 3216.

Razem na ugrupowania, które nie otrzymały mandatów, padło głosów — 34233.

Obóz Narodowy — głosów 77919, mandatów 27; PPS i Klas. Zw. Zaw. — głosów 95185, mandatów 34; Zjednoczony Wyborczy Blok Żyd. (Aguda, Folkiści i Sjoniści Rew.) — głosów 14937, mandatów 3; Bund i Poalej Sjon Lewica — głosów 23692, mandatów 6; Blok Sjonistyczny — głosów 10601 — mandatów 2.

Uprawomocnionych do głosowania było 344303 osoby, ilość oddanych głosów—256567. Frekwencja głosujących 74,5 procent.

Frank szwajcarski obniżony o 30 proc.

BERN. (Pat.) Rada federalna powzięła w sprawie monetarnej dwa postanowienia. Jedno z nich orzeka, że wartość złota zawartego we franku szwajcarskim będzie wynosiła 190 do 215 miligramów. Oznacza to dewaluację przeciętnie o 30 procent.

Główne postanowienie drugiej uchwały Rady federacyjnej jest następujące: począwszy od dn. 26 b. m. nie wolno podwyższać cen hurtowych ani detalicznych towarów, taryf hotelowych, opłat za gaz i elektryczność. Zarządzenie to dotyczy również opłat za komorne i tenuty dzierżawne. Wyjątki są dopuszczalne tylko na podstawie specjalnego zezwolenia departamentu federalnego gospodarstwa publicznego.

Jak donosi szwajcarska agencja telegraficzna opinja publiczna w Szwajcarji przyjęła z całym spokojem decyzje Rady federalnej.

Najpoważniejsza organizacja robotnicza w Szwajcarji — Związek Syndykatów — oświadcza, że dewaluacja była nieunikniona i będzie punktem wyjścia do nowej polityki

Gulden bedzie miał wartość ruchomą

HAGA. (Pat.) Dziś rano premjer Holandji dr. Collijn wygłosił przed mikrofonem dłuższe przemówienie.

Uzasadniając stanowisko rządu w związku z obecnem położeniem guldena premjer oświadczył, iż rząd mimo sobotnich zapewnień o niezmienności swej polityki monetarnej zmuszony był do powzięcia decyzji w sprawie embargo na złoto oraz zamknięcia giełdy.

Co się tyczy dalszych kroków w dziedzinie polityki monetarnej premjer zapowiedział wprowadzenie ruchomej skali kursów guldena, uzależnionej przedewszystkiem od dwóch czynników: 1) ruchu kapitałów i 2) od poziomu cen światowych (konkurencji eksportowej). Celem regulowania tek skali stworzony zostaje w Banku niderlandzkim fundusz wyrównawczy w wysokości 300 miljonów florenów (podobnie jak w Anglji).

Dziś jeszcze przedłożony zostanie stanom generalnym projekt ustawy w sprawie kontroli cen na rynku wewnętrznym.

Drachma i łat przystosowane do wartości funta

ATENY (Pat). Na skutek dewaluacji franka bank narodowy, w porozumieniu z rządem, postanowił przyjąć obecnie za podstawę wymiany nie, jak dotychczas, frank szwajcarski, lecz funt angielski. Cena zakupu funta będzie każdorazowo określana przez gubernatora banku narodowego zależnie od potrzeb gospodarki narodowej, w granicach minimum 540 drachm i maksimum 550 drachm.

RYGA (Pat). Rząd łotewski postanowił przystosować kurs łata do kursu funta sterlingo, przywracając kurs wymiany z r. 1931. Kurs ten wynosi 25,22 łatów za funta.

Niemcy nie obniżą waluty

BERLIN. (Pat.) Urzędowo komunikują, że w środę 30 b. m. o godz. 4 popołudniu odbędzie się posiedzenie Rady Banku Rzeszy. Na posiedzeniu tem prezes Banku Rzeszy dr. Schacht złoży oświadczenie w sprawie stanowiska Niemiec w obliczu nowej sytuacji walutowej.

Lir nie ulegnie dewaluacji

RZYM (Pat). We włoskich kołach politycznych twierdzą, że lir włoski nie ulegnie dewaluacji. Pieniądz ten ma charakter, wobec ograniczeń dewizowych, raczej wewnętrzny i nie podlega fluktuacjom na wzór walut międzynarodowych. Natomiast istnieje możliwość, że Włochy pójdą za wzorem niemieckim — wprowadzenia kilku rodzai waluty narodowej, przy dalszych ograniczeniach dewizowych.

Belgijski minister w Warszawie

Wizyty

WARSZAWA. (Pat.) Dziś rano minister gospodarki narodowej Belgji p. Filip van Isacker złożył wizytę ministrowi przemysłu i handlu p. Antoniemu Romanowi. W czasie wizyty min. Roman udekorował belgijskiego ministra wielką wstęgą orderu Polonia Restituta.

Następnie min. van Isacker złożył wizyty p. premjerowi, gen. Sławoj-Składkowskiemu oraz JE. ks. kard. A. Kakowskiemu i podsekretarzowi stanu w ministerstwie Spraw Zagranicznych J. Szembekowi.

Przyjęcia

O godz. 13,30 poseł belgijski wydał z okazji pobytu min. van Isackera śniadanie w apartamentach poselstwa.

Popołudniu Izba Handlowa Polsko-Belgijska podejmowała gościa belgijskiego herbatką w salonach resursy kupieckiej.

O godz. 20,30 min. A. Roman podejmował p. min. Isackera obiadem w hotelu Europejskim.

Odznaczenia

WARSZAWA. (Pat.) W dniu 28 b. m. minister Przemysłu i Handlu Antoni Roman w otoczeniu pp. posła belgijskiego w Warszawie Paternotte de la Vaillee, dyrektora gabinetu ministra przemysłu i handlu p. Dittricha i innych dokonał dekoracji ministra gospodarki narodowej Belgji p. von Isackera wielką wstęgą orderu Polonia Restituta oraz dyrektora gabinetu ministerstwa belgijskiego p. J. A. Gorisa oznaką krzyża komandorskiego Polonia Restituta.

Smutny powrót do domu



Malutka dziewczynka, która z całej rodziny jedna pozostała przy życiu, siedzi i płacze na gruzach rodzicielskiego domu, jakie zastała po powrocie do Irunu.

Owsiejenko wyjeżdża do Hiszpanii

BERLIN. (Pat.) Niemieckie biuro donosi z Moskwy, że b. poseł sowiecki w Warszawie a ostatnio prokurator RSSR Antonow Owsiejenko został mianowany konsulem generalnym w Barcelonie.

JAK ZDOBYTO TOLEDO

TOLEDO (Pat). Specjalny wysłannik Havasa donosi: pierwsze oddziały wojsk powstańczych wkroczyły do Toledo wczoraj o godzinie 15 przez bramę „Visacre" oraz bramę „Cameron". Major Muezimy pierwszy przekroczył mury miasta na czele oddziału złożonego z 20 ludzi.

O godzinie 15,30 wojska powstańcze wkroczyły do centrum miasta po silnej wymianie strzałów. Kadeci z Alkazaru urządzili brawurową wycieczkę, połączyli się z oddziałami powstańczemi i walczyli bohatersko, przyczyniając się do zwycięstwa.

Miasto prawie nic nie ucierpiało za wyjątkiem Alkazaru, którego część północna jest zniszczona.

Popołudniu artylerja rządowa ostrzeliwała silnie Alkazar ze wszystkich stron.

Lotnictwo po obu stronach było bardzo czynne. Wojska rządowe wycofały się w popłochu, częściowo na samochodach ciężarowych w kierunku Madrytu, ścigane przez dłuższy czas ogniem oddziałów powstańczych.

Główne siły powstańcze pod wodzą generała Varela wkroczyły dziś rano do Toledo.

Małe straty w Alkazarze

TOLEDO. (Pat.) Urzędowo donszą, że z 4,200 ludzi, znajdujących się od początku wojny domowej w Alkazarze, zginęło tylko 80, natomiast rannych jest 500.

8 dni trwały walki

Specjalny wysłannik agencji Havasa donosi, że walki, zakończone zajęciem Toledo, trwały zaledwie 8 dni. W dniu 21 września zajęcie miasta Maqueda w godzinach porannych i Torrijos późnym wieczorem stanowiły prognostyk niewątpliwego upadku tego miasta, które wsławiło się przez bohaterską obronę kadetów w Alkazarze. Wojska płk. Yague wdarły się do Maguela o godz. 10, po zdobyciu na bagnety silnych pozycyj przeciwnika. Wojska rządowe poniosły bardzo ciężkie straty. Pośród zabitych znajduje się ppłk. Lumbedto Los Santos, b. dowódca garnizonu w Maqueda. O godz. 22 kolumna płk. Yague odrzucając całkowicie zdemoralizowane wojska przeciwnika, wkroczyła do Torrijos, leżącego o 22 klm. od Toledo. Akcja ta otworzyła całkowicie drogę do Toledo i spowodowała załamanie się linji obronnej Madrytu.

Poczynając od dnia 22 września, wojska nacjonalistyczne musiały odpierać codzienne ataki ze strony wojsk rządowych i lotników nieprzyjacielskich. W dniach od 22 do 27 września strącono 9 samolotów rządowych. W dniu 24 września atak oddziałów rządowych był specjalne gwałtowny po dłuższem przygotowaniu artyleryjskiem. Atak ten jednakże załamał się i wojska rządowe pozostawiły na placu znaczną liczbę zabitych. Nazajutrz nowy atak odparty został z jeszcze większemi stratami. Dnia 26 września wojska płk. Yague przeszły do ofenzywy i zajęły wioski Bargas i Villamel w odległości ok. 5 klm. od Toledo. W walkach nieprzyjaciel stracił paruset zabitych.

Madryt zwolnił wszystkich urzędników

MADRYT (Pat). Rząd wydał dekret, zawieszający wszystkich urzędników cywilnych, którzy jednakże mogą niezwłocznie składać podania o ponowne przyjęcie na służbę. Przyjęci będą z powrotem tylko „cieszący się zaufaniem frontu ludowego".

Wojska powstańcze zbliżają się do Madrytu

RABAT (Pat.) Radjostacja w Sewilli komunikuje, że w Valladolid zgotowano gen. Mola burzliwą owację. W Sewilli gen. Queipo de Llano wygłosił dłuższe podniosłe przemówienie, witane z entuzjazmem przez słuchające tłumy. Konsulowie Włoch i Niemiec złożyli generałowi Queipo de Llano wyrazy podziwu i powinszowania z okazji bohaterskiej obrony Alkazaru przez kadetów.

Na froncie Toledo kolumna gen. Varela zajęła miasto Rielves. W walce o tę miejscowość po stronie wojsk rządowych padło 100 zabitych. Strącono 5 samolotów rządowych. Na odcinku tym zajęto szereg innych miejscowości, z których najbardziej wysuniętą na wschód jest Villamiel.

Przy prowncji Guipuzcoa oddziały powstańcze umacniają swe pozycje przeprowadzają koncentrację wojsk. W Galicji wojska powstańcze posunęły się nieco naprzód. Na odcinku Huesca doszło do krótkotrwałej lecz gwałtownej walki z wojskami rządowemi, które straciły około 40 zabitych. Kolumna, działająca w rejonie Avila posuwa się dalej ku południowi.

Rząd działa

MADRYT (Pat) Mnister spraw wewnętrznych w przemówieniu radjowem zaprzeczył pogłoskom, jakoby rząd postanowił opuścić Madryt i jakoby kilku ministrów wyjechało do wschodnich prowincyj.

Minister zaznaczył, że na dzisiejszem posiedzeniu rady ministrów postanowiono wysłać kilku ministrów w różne strony kraju. Wrócą oni do Madrytu za kilka godzin.

Nazwiska tych ministrów i cel ich podróży trzymane są w największej tajemnicy.

Rozprawa o krwawe zajścia w Krzeczowicach

18 osób stanęło przed sądem

RZESZÓW. (Pat.) 28 b. m. przed Sądem Okr. w Rzeszowie rozpoczęła się rozprawa o krwawe zajścia dn. 2 lipca w Krzeczowicach (pow. przeworskiego) w majątku Polskiej Akademji Umiejętności.

Na ławie oskarżonych zasiadło 18 osób z pośród których 5 odpowiada z wolnej stopy, a 13 osób z więzienia.

Akt oskarżenia zarzuca podsądnym wzięcie udziału w zebraniu, mającem na celu pobicie policjantów oraz zmuszenie policji przemocą do zwolnienia zatrzymanych przywódców strajku. Inni oskarżeni nawoływali do bicia policji względnie czynnie targnęli się na będących w służbie funkcjonarjuszy policji, inni zaś przemocą i groźbą pobicia spędzali z pola pracujących robotników.

Tło zajść

W majątku Krzeczowice, stanowiącym własność Polskiej Akademji Umiejętności wybuchł w dniu 25 czerwca 1936 r. strajk. Jako przyczynę strajku podano niskie wynagrodzenie robotników, mimo iż płace w majątku Krzeczowice odpowiadały płacom okolicznych folwarków. Kierownikami i przywódcami strajku byli: Adam Sopol, Adam Nosek, Piotr Nosek, Stanisław Piguła, Andrzej Kacza, Józef Ziemba i Józef Żyła, którzy dopuszczali się teroru wobec robotników pragnących pracować. Teror stosowany był przez cały czas trwania strajku.

Dnia 1 lipca 1936 przybył do Krzeczowic inspektor dóbr Akademji Umiejętności inż. Jan Krzesiwo celem załatwienia kwestyj ekonomicznych i zlikwidowania strajku. Rozmowy przeprowadzone przez niego z delegatami robotników nie doprowadziły jednak do porozumienia. Delegaci oświadczyli, że robotnicy do pracy nie przystąpią i nikomu nie pozwolą pracować. W dniu tym sytuacja majątku przedstawiała się w ten sposób, że zbiór rzepaku uległ już niemal całkowitemu zniszczeniu, a nadto zagrażało wyginięcie całego inwentarza żywego, wobec zupełnego zaniechania wszelkiej pracy przez służbę folwarczną.

Dnia 2 lipca przybył do Krzeczowic oddział policji celem udzielenia ochrony chcącym pracować robotnikom, oraz zatrzymania i doprowadzenia do sądu przywódców strajku, co do których zostało stwierdzone, że stosowali teror.

Około godz. 8,45 na podwórzu folwarku zebrał się tłum ludzi, złożony z kilkuset osób, uzbrojonych w koły, motyki, widły i t. p. Z tłumu poczęły padać okrzyki: „bić policję, uwolnić aresztowanych" i inne.

Komendant oddziału policji asp. Pazierski widząc, że tłum liczy około tysiąca uzbrojonych ludzi oraz że jest mocno podniecony, zagrodził mu drogę przy bramie plutonem, złożonym z 52 policjantów i wezwał zebranych do rozejścia się. Wezwanie to ponawiał asp. Pazierski jeszcze kilkakrotnie, jednak nie odniosło to żadnego skutku.

Z tłumu poczęły padać okrzyki: „hurra, bić policję, policji nie wolno strzelać" i inne oraz poczęto rzucać w kierunku policji kamieniami, które zraniły kilku posterunkowych, równocześnie część zebranych poczęła okrążać oddział policji. Sytuacja stawała się coraz groźniejsza, wobec czego asp. Pazierski ostrzegł, że „będzie użyta broń", poczem wydał rozkaz rozpędzenia tłumu kolbami. Policjanci przystąpili do wykonania tego rozkazu, a wówczas tłum rzucił się na policję i wywiązała się wzajemna walka. W tym momencie padło z tłumu kilka strzałów, a jeden pocisk przebił czaszkę posterunkowemu Stanisławowi Baczułowi, wobec czego policja w obronie własnej oddała salwę ostrzegawczą w powietrze, a gdy ta okazała się nieskuteczna, drugą salwę w tłum. Po oddaniu tej salwy tłum rozpierzchnął się.

W wyniku tego zajścia 4 osoby spośród tłumu zostały zabite na miejscu, 3 zaś zmarły w pewien czas później skutkiem odniesionych ran. Nadto, jak zdołano ustalić w toku dochodzenia, ciężkie rany od pocisków karabinowych odniosło 17 osób. Z pomiędzy policjantów 20 odniosło rozmaite uszkodzenia (w tem 2 poważniejsze). Ranny został również asp. Pazierski, który odniósł poważną ranę głowy, spowodowaną uderzeniem motyki.

Narody ujarzmione przez ZSRR. proszą o pomoc L. N.

PARYŻ (Pat). Agencja Havasa donosi z Genewy, że na ręce przewodniczącego XVII Zgromadzenia Ligi Narodów, p. Saawedra Lamas złożony został memorjał, podpisany przez przedstawicieli Azerbejdżanu, Kaukazu Północnego, Gruzji, Turkiestanu i Ukrainy

W memorjale tym podpisani stwierdzają, że sytuacja narodów przez nich podpisanych bynajmniej się nie zmieniła i że żyją one nadal pod reżimem teroru. Podpisani pragnęliby wierzyć, że Liga Narodów, rozpatrując zagadnienie reformy paktu, uchwali zasadę że „Liga nie może być strażniczką niepodległości jednych narodów i udzieli całego swego poparcia narodom.

Podpisani stwierdzają, że narody ich prowadzić będą dalszą walkę o swą niepodległość i wyrażają nadzieję, że Liga Narodów z nową energją popierać będzie zasadę niezależności narodów i udzieli całego swego poparcia narodom, prowadzącym bohaterską walkę o wolność.

Włochy chcą nowego paktu 5-ciu państw

PARYŻ (Pat). Prasa paryska podaje, jakoby rząd włoski zakomunikował Foreign Office, że skłonny jest współpracować czynnie w przygotowaniach konferencji pięciu mocarstw lokarneńskich, przewidzianej dla opracowania nowego paktu, któryby zastąpił nieobowiązujący już pakt lokarneński.

Wiadomość ta, jakkolwiek jeszcze nie potwierdzona oficjalnie, wywołała w kołach politycznych wyraźne zadowolenie. Ostatnio bowiem obawiano się, że dopuszczenie delegacji abisyńskiej do Zgromadzenia Ligi może spowodować usunięcie się Włoch od współpracy nad nowem Lokarnem.

Owacje dla Cabanneliasʼa



Prezydent narodowego rządu, gen. Cabanellas (w środku z białą brodą) udaje się na dziękczynne nabożeństwo w San Sebastian. Wokoło niego wiwatujące na jego cześć tłumy.

P. Premjer wrócił z urlopu

WARSZAWA. (Pat.) Po tygodniowym wypoczynku prezes Rady Ministrów gen. Sławoj-Składkowski w dniu dzisiejszym objął urzędowanie.

Min. Goebbels w Budapeszcie

BUDAPESZT. (Pat.) Minister propagandy Rzeszy dr. Goebbels w drodze powrotnej z Grecji do Berlina, przybył tu dziś w południe, witany przez ministra oświaty Hofmana. O godz. **16-ej minister odleciał w dalszą drogę.**

Obfity śnieg w Szwajcarji

BAZYLEA (Pat). **Ubiegłej nocy, wskutek silnego** spadku temperatury spadł w całej Szwajcarji obfity śnieg, dochodzący w niektórych miejscach do 60 cm. grub. Na Jungfrau temperatura wynosiła dziś 11 stopni poniżej zera.

Sen. Heiman-Jarecki zapłaci podatek

WARSZAWA. (Pat.) Ministerstwo Skarbu komunikuje, że p. senator Aleksander Heiman-Jarecki uznał stanowisko władz skarbowych w przedmiocie opłacania podatku dochodowego od listów zastawnych towarzystwa kredytowego przemysłu polskiego i wycofał wniesione odwołanie od uskutecznionych dodatkowych wymiarów podatku.

Jednocześnie Ministerstwo Skarbu po zbadaniu wyjaśnień p. senatora Heiman-Jareckiego, dotyczących wymiarów grzywny w tejże sprawie uznało, iż nie zachodziła ze strony sen. Heimana-Jareckiego jakakolwiek chęć ukrócenia dochodu skarbowego i postanowiło wymierzoną grzywnę uchylić.

KTO WYGRAŁ?

Główniejsze wygrane padły na następujące numery:

1 000.000 zł. 17385.
50.000 zł. 81317.
25.000 zł. 110358.
20.000 zł. 88193.
10,000 zł. 117434 142611 150988
50,000 zł. 3483 132330 157404.

Ukraińcy o sobie

Wołyń a porozumienie polsko-ukraińskie

Dużo mówi się u nas o stosunkach i porozumieniu polsko-ukraińskiem i różnie się je komentuje. Są różne horoskopy i nastawienia. Nie podnosi się tylko jednego, a mianowicie, że to wszystko odnosi się do stosunków, panujących w Małopolsce, a zapomina się o stosunkach i „porozumieniu“ polsko-ukraińskiem w innych częściach Polski, przeważnie na Wołyniu. A stosunki wołyńskie stają się teraz aktualne, gdyż istnieje możliwość porozumienia się Ukraińskiej Parlamentarnej Reprezentacji Wołynia z UPR. Małopolski Wschodniej i stworzenia wspólnego frontu w parlamencie, jak również współdziałania poza parlamentem. Są jednak rozbieżności natury zasadniczej, które uniemożliwiają porozumienie obu frakcyj. Rozbieżności te wypływają z odmiennej postawy i odmiennego stosunku obu reprezentacyj do Państwa Polskiego i obecnego Rządu.

UPR w Małopolsce wyłoniona przez ukraińskie społeczeństwo, występuje jako reprezentacja Narodu, świadomego swych dążeń i wymagającego ich zrozumienia u strony drugiej, chcącego czuć się przynajmniej współwłaścicielem ziemi, na której żyje, Narodu, który chce dojść do porozumienia z drugą stroną nie ze względów oportunistycznych, lecz ze względu na wspólny cel, jaki może ich złączyć, lub przynajmniej stworzyć wspólną platformę działania. Postawa takiej reprezentacji musi być inna od postawy reprezentacji takiej, jak grupa parlamentarna Wołynia z Piotrem Pewnym na czele, która nie jest i nie może czuć się reprezentantką Narodu, lecz reprezentantką interesów tych, którzy ją wysunęli t. j. czynników oficjalnych.

Ta różna geneza obu P. R., jednej wyłonionej przez społeczeństwo, drugiej narzuconej społeczeństwu z góry, jest przyczyną różnej postawy obu P.R. do Rządu. Istnieje wypraktykowana zasada, że reprezentuje się zawsze interesy tego, od kogo się zależy. Reprezentacja Wołynia usilnie popierana przez czynniki oficjalne reprezentuje ich interesy, a nie interesy społeczeństwa ukraińskiego.

Wszystko byłoby w porządku, gdyby nie inny moment i inna zasada, która tutaj sprawdza się prawie, że w 100%, a mianowicie, grupy pozbawione przywódców legalnych, szukają ich w innem miejscu, nigdy natomiast nie uznają wodzów, narzuconych z góry. Społeczeństwo Wołynia pozbawione możności posiadania własnych przywódców legalnych nie uznało też narzuconych z góry, a zaczęło szukać nowych. Znaleźli się oni w Galicji i rozszerzyli swój wpływ na in. tereny, zamieszk. przez Ukraińców, w pierwszym rzędzie na Wołyń, jako bezpośrednio sąsiadujący z Galicją i najwięcej podatny pod agitację. I w tym czasie gdy czynniki oficjalne tworzyły słynny „kordon sokalski“ (dawna granica rosyjsko-austrjacka, mająca być czemś w rodzaju muru chińskiego między Galicją, a resztą terenów, zamieszkałych przez Ukraińców w Polsce), który miał nie dopuścić do przenikania wpływów z Galicji na resztę Ukraińców, był duchowy wpływ Galicji na inne tereny bodaj czy nie największy. Ukraińcy Wołynia, Polesia i Chełmszczyzny zahypnotyzowani sławą, jaką zdobyli sobie „Galiczanie“ przeważnie w ostatniej wojnie wyzwoleńczej, przyjmowali bezkrytycznie wszystkie idee wyszłe z Galicji. Galicja stała się naprawdę Piemontem Ukrainy (nazwę tę zdobyła już dawniej) i dyktowała innym częściom swe poglądy i zdania, które były przyjmowane bez zastrzeżeń z ich strony.

Oficjalne kierownictwo życiem społeczno-politycznem Galicji było w tym czasie w ręku socjalistów, dlatego też idee socjalistyczne przedostały się na Wołyń, Polesie i Chełmszczyznę. Nie mogli jednak w ślad za ideami pójść ich głosiciele. Na przeszkodzie stał „kordon sokalski“ uniemożliwiający oficjalne przenikanie wpływów z Galicji na inne terytorja zamieszkałe przez Ukraińców. Wywołało to skutki katastrofalne. W miejsce niedopuszczonych przywódców z Galicji wdarli się agitatorzy Kominternu i na rozpalonym dla innych ogniu, upiekli swą pieczeń. Potrafili przekonać chłopów i robotników, jak również część i tak nielicznej inteligencji, że niema różnicy między socjalizmem i komunizmem i że idee pochodzące z Galicji są niczem innem, jak ideami komunistycznemi. Przyjmowali z Galicji tylko prasę skrajnie lewicową, jak „Wikna“, „Syła“, „Nowi szlachy“ i broniąc się zapobiegliwie nietylko przed prasą prawicową ale i lewicującą, jak „Hromadśkyj Hołos“ i t. d.

Udało się im to świetnie po opanowaniu organizacyj społeczno-politycznych, przeważnie „sel-robu“ (partja chłopsko-robotnicza), gdzie pod pokrowcem legalności uprawiano agitację komunistyczną. Taki stan rzeczy doprowadził do tego, iż w 1928 roku mogli z dumą powiedzieć, iż jest tylko jedna wieś na Wołyniu, a mianowicie Litowież nad Bugiem, gdzie komuniści mają tylko około 10 członków. Pozostałe wsie były całe, lub prawie całe komunistyczne.

Od 1928 r. nastąpiło pewne odprężenie i zaczęło się odczuwać powolną zmianę orjentacji. Bogowie Kremlu zaczęli blednąć w oczach mas, a na ich miejsce zaczął wysuwać się wprawdzie powoli nacjonalizm. Od Kongresu Ukraińskich Nacjonalistów w Wiedniu w 1928 r., gdzie powstała słynna OUN, zaczęła się ekspansja ukraińskiego nacjonalizmu (w formie bezwzględnej walki z wrogim komunizmem) poza Galicję. W Galicji istniał on przedtem, a koncentrował się w grupie „Zahrawa“ i „Partji Nacjonalnej Roboty“, która była polityczną nadbudówką UWO (Ukraińskiej Wojskowej Organizacji). Ekspansja szła przedewszystkiem na Wołyń, gdzie znalazł się bardziej podatny grunt, niż na innych terenach. Znalazłszy podatny grunt zaczął nacjonalizm w postaci OUN szybko rozwijać się, stając obok komunizmu, w postaci KPZU organizacją, która pochłania uczucia mas i hipnotyzuje je. Wyrazem tego jest szereg procesów politycznych, które wywołują wśród mas ukraińskich ogromne zainteresowanie (proces Zakosztuja i tow. i inne).

A teraz zapytamy, jakie jest stanowisko UPR Wołynia z Piotrem Pewnym na czele? Stworzona przez czynniki oficjalne współpracuje z niemi solidarnie i cieszy się ich całkowitem poparciem. — (przeważnie woj. Józefskiego). Józefski, pochodzący z Ukrainy i zajmujący wybitne stanowisko w rządzie Republiki Ukraińskiej (rok 1918—20) zna świetnie psychikę ukraińską i zrozumiał, że pozyskać ukraińskie masy można tylko przez inteligencję ukraińską. Zaczął więc ją na gwałt zbierać i opanowywać, starając się zrobić z niej powolne narzędzie w swych rękach. Przyszło to mu łatwo, gdyż została ona bez pracy i skazana była prawie, że na śmierć głodową. Byli to przeważnie emigranci z Wielkiej Ukrainy. Z nich też składało się gros tych, którzy przeszli na stronę Józefskiego. Z nimi chciał Józefski pozyskać masy ukraińskie. Stworzył kilka ukraińskich organizacyj, jak WUO (Zjednoczenie Ukraińców Wołynia) „Ridna chata“ i inne. Lecz tutaj spotkał go zawód. Przekonał się, że uczynić tego nie potrafi, że materjał jest niezdolny do tego. Inteligencja zebrana dookoła Józefskiego, via Piotr Pewny, nie dla idei, lecz dla interesu, nie miała wiary w sprawę, którą propagowała, a bez tego pociągnąć mas nie można. Masy ją odrazu znienawidziły, odrzuciły i poszły własną drogą. A ta garstka filistrów, obawiając się w tak trudnych czasach stracić zajęcie, a tem samem możność egzystencji, zaczęła „tworzyć“ politykę pozorów. Rozgłaszała na prawo i lewo o swych „ogromnych sukcesach

(Dokończenie na str. 4-ej)

M. J.

Austrjackie czołgi



Z okazji 70 rocznicy założenia szkoły wojskowej w Brucku w Austrji Dolnej, odbyła się w tym mieście w obecności kanclerza Austrji dr. Schuschnigga rewja wojskowa poszczególnych jednostek armji austrjackiej. Na zdjęciu naszem widzimy lekki nowoczesny czołg austrjacki w chwili pokonywania najtrudniejszych przeszkód

Przyczyny analfabetyzmu

(P.A.O.) W życiu szkoły polskiej zachodzą obecnie niezmiernie ważne zmiany; żyjemy bowiem w okresie doniosłych przemian w dziedzinie ustrojowej, programowej a w związku z tem i w dziedzinie metod dydaktycznych i pedagogicznych.

Władze szkolne bardzo wiele, często nawet do przesady, poświęcają uwagi sprawie realizowania nowych programów, aby nauczycielstwo ani na jotę nie zboczyło z drogi wytyczonej przez program. Wszystko byłoby w porządku, gdyby władze szkolne również gorliwie zajęły się frekwencją dziatwy szkolnej na wsi. Bo i cóż tu pomogą najlepsze nawet programy i metody pracy w szkole, gdy klasy świecą pustkami!

Jakto? — zapyta ktoś — przecież mówi się i pisze, że klasy są obecnie przepełnione! — Tak, ale w mieście; na wsi, choć liczba dzieci obowiązanych do uczęszczania do szkoły jest nieraz przerażająco wielka z stosunku do pracujących tam sił nauczycielskich, to jednak w rzeczywistości klasy, jak wspomniałem, świecą pustkami!

W poprzednich latach, gdy władze szkolne interesowały się więcej frekwencją i opornych rodziców pociągały do odpowiedzialności, było zupełnie inaczej. Nie chodziły tylko te dzieci, które rzeczywiście nie mogły chodzić, czy to spowodu ubóstwa, choroby, czy wreszcie z innych ważnych przyczyn. Ale w zimie nawet i te dzieci, choć w łapciach, do szkoły przyszły. Dziś każdy nauczyciel spotyka codziennie w jesieni i na wiosnę dzieci, które zamiast do szkoły idą z koszykami na grzyby, czy na jagody.

Kar teraz przecież nie stosuje się prawie nigdy, a ciemny chłop, nie widząc doraźnych korzyści z nauki, woli dziecko zająć każdą inną pracą byleby tylko nie nauką. Bardzo często dzieci wogóle niczem nie są zajęte w godzinach zajęć szkolnych.

Często się mówi o zaniedbaniach kulturalnych we wschodnich połaciach kraju; wskazuje się na różne sposoby podniesienia kulturalnego i materjalnego tutejszych terenów, a jednocześnie zaniedbuje się tak bardzo ważną sprawę frekwencji w szkołach, od której przecież zależy poziom naukowy szkół.

Cóż za rolnik, robotnik, żołnierz, obywatel będzie z analfabety, półanalfabety? Czy taki „obywatel“ potrafi wykorzystać praktycznie najcenniejsze nawet rady i wskazówki dawane w czasopismach i książkach rolniczych, czy potrafi nawet zrozumieć słowa agronoma mówiącego mu o sposobach podniesienia jego gospodarki, czy taki „obywatel“ może stanąć do „wyścigu pracy“ z takim np. Niemcem.

Kiedyż wreszcie zrównamy się pod względem kulturalnym chociażby z Polską „A“, nie mówiąc już o państwach zachodu? Przeciwnicy przymusu szkoln. niech przypomną sobie, jaki krzyk podniósł się kilkadziesiąt lat temu w Niemczech, gdy wprowadzono obowiązek szkolny. Dziś... chyba nie potrzeba tam karać. DO WIELU JESZCZE RZECZY TRZEBA U NAS LUDZI ZMUSZAĆ, A DZIĘKOWAĆ ZA TO KIEDYŚ BĘDĄ. Kara jednak musi boleć, inaczej przestaje być karą. Jakżeż ta sprawa przedstawia się u nas? Oto kierownik szkoły wysyła od września przez szereg miesięcy wykazy opornych rodziców do inspektoratu i prosi na miłość Boską, aby inspektor ukarał dla przykładu kilku opornych, bowiem ci (a są to przeważnie zamożniejsi i wpływowi), swoim wpływem demoralizują innych i w rezultacie frekwencja stale się obniża. Tymczasem po upływie 4—6 (!) miesięcy przyjeżdża inspektor na przesłuchanie wykazanych rodziców i w konsekwencji za kilka miesięcy opuszczonych (najczęściej całkowicie) dni nauki wymierza karę w kwocie 1 złotego (!) i to pod warunkiem, że jeśli dziecko będzie uczęszczało od tego czasu do szkoły, to „kara“ zostanie darowana.

Po takiej „karze“ chłop rozzuchwalony dziecka do szkoły nie przysyła do końca roku szkolnego (przedtem od czasu do czasu przysłał).

Oczywiście dowiaduje się o tem cała okolica i w rezultacie pozostawia się nauczyciela na łasce losu i robi się z niego przedmiot drwin ludzi złej woli. Mając smutne doświadczenie za sobą, kombinuje biedny pedagog jak może, aby zapewnić sobie jaką taką frekwencję i przez to osiągnąć możliwy poziom, lecz, niestety, bez skutku. Zwołuje się więc zebrania rodzicielskie, wchodzi się w kontakt z poszczególnymi rodzicami, chodzi się często kolejno od chaty do chaty (w szeregu wiosek należących do rejonu szkolnego), wreszcie straszy się karą; rezultat zawsze ten sam: „Dziecka do szkoły nie poślę, bo mi pomaga w robocie“, albo: „Pisarom nia budzie“, więc na co go posyłać, lub wreszcie, w najlepszym wypadku: „Jak śnieg spadnie, to go przyślę, bo mi wtedy nie potrzebny“. Ktoś może powie: „widocznie stosunek nauczyciela do ludności nie jest należyty“. — Temu odpowiem. Na terenie znanej mi gminy tylko jedna szkoła ma jaką taką frekwencję, gdyż mieszkają tam w znacznym procencie osadnicy polscy, w innych szkołach jest tragicznie; czyż więc na kilkanaście sił wszyscy postępują nieodpowiednio z ludnością? Wiele jeszcze lat musimy czekać na to, aby nasz ciemny wieśniak zrozumiał hasło: „Przez oświatę do dobrobytu“. CZE-

WOŁYŃ
a porozumienie polsko-ukraińskie

(Dokończenie ze str. 3-ej)

politycznych", o „zdobywaniu mas", o „realizacji zbliżenia polsko-ukraińskiego", „kontynuowaniu ideałów i testamentu Petlury", o swem mesjanistycznem posłannictwie i t. d., okłamując w ten sposób swych chlebodawców i siejąc wśród mas coraz większe rozgoryczenie. Taki stan trwa do dnia dzisiejszego, zwiększając przepaść między obu Narodami.

UPR Galicji Wschodniej znalazła ze społeczeństwem polskiem wspólny język, wspólną platformę myśli i działania, znalazła się w trudnem położeniu przy rozstrzygnięciu zagadnienia, jak się ustosunkować do grupy parlamentarnej Wołynia. Z jednej strony jest grupa ukraińska, a więc w myśl solidarności narodowej trzebaby z nią współpracować. Przez połączenie wzrosłaby również ilość głosów ukraińskich i podniósł by się prestiż UPR w parlamencie. Na tem stanowisku stoi przedewszystkiem UNO (Ukraińskie Narodowe Zjednoczenie) partja założona przez biskupa Chomyszyna i kierowana przez niego. Z drugiej strony obie te grupy istnieją na innych warunkach, ich stanowisko w parlamencie jest u podstaw inne. Ideologiczne rozbieżności uniemożliwają ich współpracę. Ten moment wysuwa UNDO (Ukraińskie Narodowo-Demokratyczne Zjednoczenie), które obecnie dzierży ster polityki ukraińskiej. Ideologja „żołądka" reprezentowana przez grupę wołyńską, nie ma nic wspólnego z ideologją, jaką prezentuje UPR Galicji. Tam cała ideologja sprowadza się do zapewnienia sobie nędznej wegetacji i pod tym kątem idą ich wszystkie posunięcia. Tu głęboko przemyślana i odczuwana idea stworzenia wspólnej platformy dla wytężonej pracy nad wzniosłym celem stworzenia wspólnego z Polakami frontu antybolszewickiego, antykomunistycznego i antyrosyjskiego.

Jak zostanie ta kwestja rozwiązana, w jakim kierunku potoczą się losy obu tych grup parlamentarnych, okaże przyszłość. A sprawa ta dla rozwoju stosunków polsko-ukraińskich jest pierwszorzędnej wagi.

M. J.

Rozmaitości ze świata

Przemawiał na własnym pogrzebie

Zamożny szewc Antoni Kimms z Londynu wpadł na pomysł zakpienia sobie z policji angielskiej i zaznaczenia, jak łatwo popełnia ona pomyłki przy ustalaniu tożsamości. Umyślnie pozostawił na brzegu Tamizy płaszcz i kapelusz, a sam w tajemnicy przed rodziną wyjechał z Londynu na dłuższy czas na prowincję, gdzie zamieszkał pod przybranem nazwiskiem. Po kilku dniach przeczytał w gazetach o swem zaginięciu. Spokojnie oczekiwał na dalszy bieg wypadków. Po trzech tygodniach przeczytał, że policja poszukuje innego człowieka, który również zaginął. Następnie znalazł w gazecie wiadomość, że z Tamizy wyciągnięto trupa, którego tożsamości nikt nie może ustalić.

Natychmiast wrócił do Londynu, udał się do kostnicy policyjnej, gdzie na widok publiczny były wystawione ciała, celem rozpoznania ich przez zwiedzających, i w wyłowionym z Tamizy trupie rozpoznał — samego siebie. Aby swemu oświadczeniu, złożonemu policji, nadać większego prawdopodobieństwa, podrzucił przy trupie swą chusteczkę do nosa z monogramem. Policja nie żywiła żadnych wątpliwości. Zawiadomiła natychmiast rodzinę szewca, że jego ciało zostało znalezione. Urządzono pogrzeb. W przebraniu i ucharakteryzowany nie do poznania, sam Kimms na nim był obecny i w pewnej chwili, przedstawiwszy się jako zamieszkały na dalekiej prowincji kuzyn zmarłego, prosił o pozwolenie wygłoszenia mowy nad trumną nieboszczyka.

Uzyskawszy pozwolenie, przemawiał rzewnie, sławiąc zasługi i cnoty swoje własne, aż do łez wzruszył obecnych.

Dopiero po skończonej ceremonji zdradził incognito. Rzecz prosta, że historja rozniosła się w prasie. Policja stała się ofiarą złośliwych żartów i obecnie wydano już surowsze przepisy, które mają być stosowane przy identyfikowaniu znalezionych ciał.

Pół miljona bakteryj w słuchawce telefonicznej

— Halo! Halo!

Trzymacie w ręku słuchawkę telefoniczną, tuż przy ustach. W ten sposób, bezwzględnie, narażacie się na zarażenie ciężką chorobą. Bo na każdym centymetrze kwadratowym słuchawki telefonicznej znajduje się 550.000 bakcyli. Jest to cyfra bardzo wysoka, jeśli się zważy, że na 1 metrze kwadratowym podłogi znajduje się 750 tys. bakcyli, a na 1 metrze kwadratowym dywanu na podłodze 9.400.000. Statystykę tę przeprowadzili dwaj francuscy profesorowie. Startory i Langlais.

Doświadczenie, przeprowadzone z płytką szklaną, umieszczoną w odległości 2 metrów od osoby, mówiącej przez telefon, wykazało, że w przeciągu kilku minut płytka pokryła się kilku tysiacami mikrobów. Jeśli przez słuchawkę mówi gruźlik, na płytce znajdujemy mikroby gruźlicy.

Przez długi czas próbowano znaleźć sposób zapobieżenia przenoszeniu i rozszerzaniu się mikrobów na słuchawce telefonicznej. Używano w tym celu papierów antyseptycznych lub aseptycznych, zatyczek z waty, ale środki te okazały się nie wystarczające, ponieważ ulatniały się w przeciągu 24 godzin.

Obecnie nowy środek wynalazł francuski uczony, profesor Risler, prezes ligi antimikrobowej we Francji i Tow. walki z chorobami społecznemi. Prof. Risler jest niestrudzonym badaczem, któremu nauka zawdzięcza wiele odkryć.

Profesor Risler zawiadomił niedawno akademję nauk, że pewne antiseptyki, utrwalone przy pomocy czynników nieulatniających się, posiadają doskonałe właściwości, zwalczające bakcyle. Antiseptyki te, zwane abjotazinami, czynią materjały, z któremi się je zmiesza, odpornemi na wszelkie zarazki. W zastosowaniu do telefonu prof. Risler wynalazł właściwy sposób odkażania słuchawek przy pomocy tego antiseptyku: partje bakelitowe słuchawki zastępuje się drzewem, impregnowanem abjotazinami. Próby, dokonane przy pomocy tego nowego środka, dały wyniki znakomite: mikroby, przeniesione na impregnowany materjał, ginęły natychmiast. Profesor Risler czyni obecnie starania, ażeby jego wynalazek przyjęty został przez francuskie ministerstwo poczt i telegrafów.

20 lat chodził z kulą w łopatce
Śląski górnik ofiarą niedbalstwa lekarza niemieckiego

Mamy do zanotowania niecodzienny sensacyjny fakt, jaki wydarzył się niedawno w powiecie rybnickim.

Oto 37-letni Maciej Snopek, maszynista zatrudniony na kopalni Dębiensko w Czerwionce, odczuwał od dłuższego czasu przykry ból w okolicy lewej pachy. Dnia 27 ub. miesiąca, po skończonej dniówce, w czasie której ból ten szczególnie dawał się odczuć — Snopek udał się do łaźni kopalnianej. W czasie kąpieli Snopek zauważył, że w miejscu, gdzie odczuwał przykry ból, wytworzyła się ropiejąca rana, w środku której zauważył czarne obce ciało.

Snopek przywołał do siebie kolegów Kurpanika i Knurę i przy ich pomocy wydobył z rany kulkę karabinowa angielską. Snopek przypomniał sobie, że kulka ta pochodzi jeszcze z czasów wojny światowej, gdzie w sierpniu 1916 roku na froncie belgijskim w miejscowości Lombard Cide'a został ciężko ranny w prawą łopatkę strzałem z aeroplanu angielskiego. Po tym wypadku leczył się przez trzy miesiące w szpitalu, gdzie lekarz niemiecki upewnił go, że kulę wydobyto, poczem został ponownie wysłany na front.

Obecnie prawie w 20 lat od owego wypadku Snopek znowu leży w szpitalu Sp. Brackiej w Knurowie z otwartą silnie ropiejącą raną. W ciągu tych 20 tu lat odczuwał Snopek silne bóle w okolicy lewej pachy, które przypisywał sobie, że są one reumatyzmem, na który też się usilnie leczył. — Fakt ten jest wiele mówiący i rzuca światło na lecznictwo wojenne, oraz często, niebywałą oporność organizmu ludzkiego.

KAĆ ZAŚ AŻ WSZYSCY ZROZUMIEJĄ POTRZEBĘ OŚWIATY I POZWOLIĆ NA UTRZYMANIE DZISIEJSZEGO STANU BYŁOBY KARYGODNEM ZMARNOWANIEM DROGIEGO CZASU I PIENIĘDZY, PRZEZNACZONYCH NA UTRZYMANIE SZKÓŁ.

Doszło do tego, że już nawet rady gminne jako instytucje, posiadające światlejszy element, poruszają sprawę frekwencji na zebraniach. Charakterystyczne jest powiedzenie jednego z radnych w tej sprawie: „Do zapłacenia podatków, to nas potrafią zmusić, a do spełniania obowiązku szkolnego, aby ciemny oporny wieśniak oświecił swe dziecko, to nie ma kto". Ale sprawa złej frekwencji jest nie tylko tragedją dla przyszłej kultury naszej wsi; — jest również i tragedją osobistą nauczyciela. Przyjeżdża przecież władza i według wyników ocenia pracę nauczyciela. A jakież mogą być wyniki, gdy codziennie prawie widzi się w klasie inne twarze? Nie trzeba chyba udowadniać, że ilość wiadomości dzieci jest wprost proporcjonalna do ilości nie tylko dni, ale nawet godzin przebytych w szkole.

Tymczasem władze szkolne w większości wypadków upraszczają sobie niezmiernie zagadnienie frekwencji; mówi się b. często: „frekwencja zależy od nauczyciela", albo: „jaki nauczyciel, taka frekwencja". Nic błędniejszego nad takie twierdzenie! Owszem, w pewnym, zresztą niewielkim stopniu, frekwencja zależy od osobowości nauczyciela, ale trzeba tu wziąć jeszcze pod uwagę wiele innych czynników. Tak jak fizyczne i duchowe oblicza poszczególnych ludzi różnią się między sobą, tak i oblicza poszczególnych rejonów szkolnych również różnią się bardzo!

Niedarmo przecież ktoś powiedział: „Co wieś, to inna pieśń", to inne nastroje, tak często zależne od silniejszych indywidualności, wywierających dodatni, czy ujemny wpływ pod tym względem, zwłaszcza w miejscowościach przygranicznych. Wielu inspektorów nie chce tego zrozumieć i czyni odpowiedzialnym za całą frekwencję wyłącznie nauczyciela, wpisując mu to do arkusza kwalifikacyjnego.

Aby obowiązek szkolny nie był fikcją, jak obecnie, należałoby przywrócić dawne rejony karne w ośrodkach gminnych, aby wykonanie kary było szybkie i przez to skuteczne. Obecnie ta sprawa spoczywa na barkach inspektorów. Nauczyciel polski zasłużył sobie chyba swoją rzetelną pracą na tyle zaufania, aby mógł z kierownikiem ośrodka zadecydować, gdzie zachodzi zła wola i upór, bo swój rejon jak swoje pięć palców zna. Trudno zaś posądzić nauczyciela—szczerego demokratę—o to, aby chciał skrzywdzić wieśniaka; sam przecież w większości jest dzieckiem ludu i naprawdę dobrze mu życzy!

PEJOT.

Wybory

Zebraliśmy się, żeby wybrać prezesa Towarzystwa Popierania Nowej Ortografii. Państwo rozumieją, że Towarzystwo to ma trudne i niewdzięczne zadanie i wymaga energicznej pracy. Osoba prezesa musi posiadać walory dobrego propagatora, dobrego organizatora, człowieka nowoczesnego w każdym calu, entuzjasty i oddanego szczęściu ludzkości bez zastrzeżeń. Proszę więc stawiać kandydatury.

Kandydat I:

— Niestety przykro mi bardzo, ale muszę się zrzec tego wielkiego zaszczytu i zaufania, jakiem mię państwo obdarzają. Mam żonę, troje dzieci i muszę czasem zagrać w brydża. Każdy człowiek ma wreszcie pewne prawa.

Kandydat II:

— Mnie również bardzo przykro, ale mam strasznie dużo pracy i wogóle jestem zajęty.

Kandydat III:

— Mnie również jest przykro, ale pracuję w Izbie Skarbowej...

Kandydat IV:

— Jestem nauczycielem.

Kandydat V:

— Ja również jestem bardzo zajęty. Jestem Prezesem Ligi Miłości Międzynarodowej, sekretarzem Związku Popierania Rybostanu, Przewodniczącym Sekcji Małoletnich przy Związku Filozofów z Wyższem Wykształceniem, Członkiem Komisji Rewizyjnej Stowarzyszenia Walki Antysamogonowej, Przewodniczącym Rady Nadzorczej Spółki z Ograniczoną Odpowiedzialnością, członkiem Zarządu Banku Licytacyjnego, członkiem siedmiu innych Zarządów, pięciu innych Komisyj Rewizyjnych, trzech innych Spółek bez Odpowiedzialności i państwo rozumieją, że nie mam czasu.

Grzmot oklasków zagłuszył ostatnie słowa. Kandydat V został wybrany na prezesa Towarzystwa Popierania Nowej Ortografii przez aklamację.

D. T. F.

Tydzień propagandy budowy szkół powszechnych



W dniach od 2 do 8 października Towarzystwo Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych organizuje w całem państwie „Tydzień Szkoły Powszechnej". W ciągu tego tygodnia zostanie rozwinięta propaganda za budową jak największej liczby izb szkolnych w myśl słusznego hasła, iż wszystkie dzieci winny znaleźć miejsce w szkole. Dla realizacji wymienionego programu Towarzystwa potrzebna jest wydatna pomoc społeczeństwa, które w ciągu tygodnia propagandowego aktywnym udziałem w zbiórce funduszów zadokumentuje stosunek do zadań wymienionej akcji. Zdjęcie nasze przedstawia budynek starej szkoły powszechnej w Czewlu w pow. kowelskim na Wołyniu, oraz nową szkołę w tejże wsi wybudowaną staraniem Towarzystwa Popierania Budowy Szkół Powszechnych.

Hipopotamy w Warszawie

W początkach października warszawski ogród zoologiczny wzbogaci się o dwa wspaniałe okazy hipopotamów afrykańskich, sprowadzonych za pośrednictwem słynnego Hagenbecka.

Hipopotamy na rynku zwierząt dzikich cenione są bardzo wysoko i jedna sztuka dochodzi niejednokrotnie do ceny 40 tys. złotych. Tranzakcja przeprowadzona przez warszawskie Zoo jest wyjątkowo korzystną, ponieważ osiągnięto te zwierzęta drogą wymiany na inne a mianowicie za 2 wielbłądy, 2 zebry, kilka lwów dzików i jeleni. Wszystkie zwierzęta oddane za hipopotamy są wychowankami warszawskiego Zoo i są jego „czystym dochodem".

Dla hipopotamów zbudowano specjalne baseny o powierzchni 5-krotnie przewyższającej wielkość największych basenów w europejskich ogrodach zoologicznych.

Zewnętrzny posiada 30 mtr. długości i 15 szerokości i jest największym basenem dla hipopotamów w Europie, zaś wewnętrzny, t. j. przeznaczony na okres zimowy, mierzy 60 mtr. kwadratowych.

Baseny te są tak wielkie, aby zwierzęta, stanowiące całkowicie dorosłą parę, mogły swobodnie się poruszać. Zaznaczyć należy, iż samica ważąca 4 tony, jest starszą od swego towarzysza, gdyż liczy 5 i pół lat; przedstawiciel zaś płci brzydkiej waży 3 i pół tony i liczy sobie 3 i pół lat.

Hipopotamy przybędą do Warszawy w zamkniętych skrzyniach, gdyż mogą one nawet kilka dni przebywać bez wody.

Nowych pupilów „ochrzczono" imionami: „Cleo" i „Bobbo".

Ciekawie przedstawia się „menu" hipopotamów. Śniadanie składa się z 40 kg. siana, 10 kg. okopowizny oraz 5 kg. roślin strączkowych.

Niewątpliwie nowy nabytek Zoo stanowić będzie największą atrakcję ogrodu.

Zapisy na Studjum Rolnicze U. S. B.

Dyrekcja studjum Rolniczego Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie podaje do wiadomości, że zapisy na pierwszy rok Studjum Rolniczego będą odbywały się w czasie od 21 września do 3 października br. w kancelarji studjum (Uniwersytecka 3).

Przy zapisach będą mieli pierwszeństwo kandydaci, posiadający praktykę rolniczą.

Studja na Studjum Rolniczem trwają 4 lata, poczem studenci po złożeniu wszystkich egzaminów, napisaniu pracy dyplomowej i złożeniu końcowego egzaminu otrzymują tytuł inżyniera rolnictwa.

W czasie studjów Dyrekcja Studjum Rolniczego ułatwia odbycie praktyk rolniczych bądź to w majątkach Fundacji Żemłosławskiej bądź w majątkach uniwersyteckich oraz w Rolniczych Stacjach doświadczalnych i gospodarstwach prywatnych.

Wybór nowych członków Rady L. N.

GENEWA. (Pat.) Dzisiejsze Zgromadz. L. N. dokonało wyborów trzech nowych członków Rady na miejsca niestałe. Wybrane zostały: **Boliwja** na miejsce Argentyny, **Nowa Zelandja** na miejsce Australji i **Szwecja** na miejsce Danji.

Następnie kontynuowano dyskusję generalną, w której zabrał głos przedstawiciel Węgier gen. Tanczos, który opowiedział się za usprawnieniem poszczególnych artykułów paktu, a zwłaszcza artykułów 11, 13 i 19.

Wykaz nieruchomości podlegających wykupowi uchwalony

WARSZAWA (Pat.) W poniedziałek dnia 28 b. m. w godzinach popołudniowych odbyło się pod przewodnictwem prezesa Rady Ministrów gen. Sławoj-Składkowskiego posiedzenie Rady Ministrów, na którem uchwalono rozporządzenie Rady Ministrów, zawierające nadzwyczajny wykaz imienny nieruchomości ziemskich, podlegających przymusowemu wykupowi w ogólnej powierzchni 27,000 ha.

Jak wiadomo, dekret Prezydenta R. P. z dn. 22 września b. r. (Dz. U. Nr. 72, poz. 16 z 1936 roku), na którym oparte jest to rozporządzenie, przewiduje termin 1 października 1936 r. dla ogłoszenia tego wykazu.

Terminy składania podań o stypendjum

WARSZAWA (Pat.) P. minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego ustalił na rok akad. 1936/37 ostateczny termin składania podań o stypendja w szkołach wyższych na dzień 7 października, a dla studentów powracających z wojska na dzień 20 października.

Wzdłuż i wszerz Polski

O połowę mniej kandydatów niż w roku ubiegłym.

Tegoroczne wpisy na Uniwersytet Jagielloński stoją w całej pełni pod znakiem „kryzysu“. W ciągu pierwszych sześciu dni zapisało się na U. J. o połowę mniej studentów niż w ub. roku w tym samym okresie. Na podstawie dotychczasowego stanu wpisów spodziewane jest zmniejszenie ogólnej liczby słuchaczy o kilkaset osób.

Gmach za bezcen

Na dzień 19 października rb. wyznaczono termin licytacji gmachu Polskiego Banku Przemysłowego przy ul. Senatorskiej. Cena wywoławcza wynosi 600.000 złotych. W swoim czasie samo tylko przerobienie klatki schodowej kosztowało upadły bank 500.000 złotych. Mimo tak stosunkowo niewysokiej ceny wątpliwem jest, czy znajdzie się amator na gmach, który nadaje się jedynie dla wielkiej instytucji bankowej czy finansowej.

Rykow — Jagoda — Jeżow

Ze względu na brak miejsca w N-rze poniedziałkowym — musieliśmy skrócić artykuł dotyczący ostatnich przesunięć personalnych w Moskwie, usuwając zeń szerszemu ogółowi nieznane dość charakterystyczne i ciekawe personalja Rykowa, Jagody oraz Jeżowa. Personalja te jednak są godne uwagi, gdyż w sposób dość jaskrawy ilustrują tendencje rozwojowe współczesnej Rosji radzieckiej. To też wracamy do nich w artykule niniejszym.

RYKOW — syn włościanina, urodzony w r. 1881. W rosyjskim ruchu rewolucyjnym zaczął brać udział od siódmej klasy gimnazjalnej. W roku 1900 wstępuje do partji socjaldemokratycznej, gdzie wykazując dość duże zdolności organizacyjne i polityczne, niebawem wybija się na coraz wyższe stanowiska. Podczas pierwszej ucieczki zagranicę, w 1902 r. zapoznaje się bliżej z Leninem i odtąd staje się jednym z najbliższych jego uczniów i przyjaciół. Po blisko rocznym pobycie na emigracji, z poleceniami Lenina wraca do nielegalnej pracy rewolucyjno-politycznej do Rosji, gdzie po pewnym czasie zostaje aresztowany. Więzienia, zesłania, ucieczki za granicę i t. d., stają się chlebem powszednim tego „zawodowego rewolucjonisty“.

Na III zjeździe partyjnym w 1905 roku Rykow zostaje wybrany do CK partji bolszewickiej i na tem stanowisku pozostaje, aż do chwili usunięcia zeń go przez Stalina w 1929 roku.

Po rewolucji bolszewickiej, Rykow zostaje ludowym komisarzem spraw wewnętrznych w pierwszym rządzie Lenina, jednocześnie piastując najwyższe stanowiska w rządzącej partji bolszewickiej. W roku 1918, zostaje mianowany kierownikiem Najwyższej Rady Gospodarki Narodowej, skupiającej podówczas prawie całe życie gospodarcze bolszewickiej Rosji i to stanowisko piastuje aż do roku 1921. Następnie widzimy go na stanowisku zastępcy Lenina jako prezesa Rady Komisarzy Ludowych oraz Rady Pracy i Obrony. Po śmierci Lenina w r. 1924, zostaje prezesem Rady Komisarzy Ludowych, piastując ten urząd aż do roku 1930. Z tego stanowiska został usunięty przez Stalina, za zorganizowanie razem z Bucharinem, Tomskim i innemi t. zw. prawicowej opozycji, która przeciwstawiała się gwałtownym tempom industrjalizacji i kolektywizacji kraju. Po publicznem wyznaniu swych błędów — w roku 1931 został mianowany ludowym komisarzem poczt i telegrafów czyli t. zw. łączności. Na tem stanowisku Rykow, złamany politycznie i ideowo oraz usunięty od kierowniczych pozycyj w partji — niczem już nie odznaczył się. Na XVII zjeździe partyjnym w 1934 r., narówni z innymi wodzami prawicowej i lewicowej opozycji, wygłosił czołobitną mowę pod adresem Stalina i jeszcze raz potępił swoje błędy. Podczas sierpniowego procesu, zostało przeciwko niemu wdrożone dochodzenie przez prokuratora Wyszyńskiego, za rzekomy współudział w „kontrrewolucyjnym bloku trockistowsko-zinowjewowskim“. Dochodzenie to umorzono. Jednak Rykowa już nie pozostawiono na stanowisku ludowego komisarza łączności. Usunięto go z tego stanowiska 26 września.

JAGODA — syn rzemieślnika, urodzony w roku 1891. Członek partji bolszewickiej od roku 1907. Przed rewolucją lutowa 1917 r. nie odznaczał się żadną wybitniejszą działalnością rewolucyjno-polityczną, nie zajmował w partji żadnego kierowniczego stanowiska. Był zwykłym, szarym szeregowcem.

Karjera polityczna Jagody rozpoczyna się po rewolucji lutowej w bolszewickich organizacjach wojskowych, gdzie on stopniowo zaczął wysuwać się na bardziej widoczne pozycje. Jednak i tutaj Jagoda nie zdobył żadnego większego rozgłosu.

Dopiero praca w kierowanej przez Dzierżyńskiego Cze-ka, datująca się od końca 1919 roku, dała możność Jagodzie zrobienia wprost fantastycznej karjery. Okazało się bowiem, że bezwzględny, krwawy teror polityczny jest jego żywiołem. Niebawem zostaje on członkiem prezydjum Cze-ka. A gdy w roku 1923 Cze-ka została przemianowana na GPU — Jagoda, obok Menżyńskiego, wysuwa się na drugiego zastępcę Dzierżyńskiego. Po śmierci tego ostatniego, Menżyński awansował na kierownika GPU, Jagodę zaś na jego pierwszego zastępcę. Po śmierci Menżyńskiego — Jagoda zostaje wszechpotężnym dyktatorem tej osławionej i coraz bardziej rozwijającej się instytucji zorganizowanego teroru, trzymającej wszystkie sprężyny życia wewnętrzno-politycznego Rosji radzieckiej.

W roku 1934 GPU zostało „zlikwidowane“ i ukryte pod szyldem Ludowego Komisarjatu Spr. Wewnętrznych. Na czele tej „nowej“ instytucji został przez Stalina postawiony również Jagoda, jako komisarz ludowy spraw wewnętrznych.

Piastując kierownicze stanowiska występującej pod różnemi nazwami instytucji zorganizowanego teroru — Jagoda nabrał szczególnego rozgłosu i był postrachem dla wszystkich obywateli Rosji radzieckiej. Wszak to GPU jest tą osławioną i wprost cudowną instytucją „wychowawczą“, która nietylko potrafiła bezwzględnie zdławić różne ruchy opozycyjne, ale również przekształcić najbardziej zażartych przeciwników Stalina w jego największych entuzjastów. W jej obozach koncentracyjnych i więzieniach, różnego rodzaju ukłoniści dokształcali się w marksowsko-leninowskiej doktrynie, pisali wiernopoddańcze listy do Stalina, przygotowywali się do występowania w wielkich procesach politycznych i t. d. Pod jej kierownictwem były i są przeprowadzane t. zw. wielkie roboty publiczne, jak kopanie kanałów, budowanie autostrad i t. d., gdzie Jagoda, jak twierdzi prasa bolszewicka, wykazał „wyjątkowe zdolności pedagogiczno-wychowawcze“, nawracając różne „niebłagonadiożne“ elementy na wiarę stalinowską. Pozatem Jagoda, jako kierownik GPU gwarantował jednomyślność i entuzjazm na wszystkich zjazdach, konferencjach i zebraniach doby stalinowskiej. Słowem, Stalin bez Jagody prawdopodobnie nie byłby nigdy wielkim i nieomylnym wodzem narodów, którego nawet skazani na śmierć pozdrawiają. Co za cuda pokaże Jagoda na stanowisku komisarza łączności — narazie niewiadomo.

JEŻOW — to osobistość do roku 1934 mało znana na politycznym horyzoncie Rosji radzieckiej. W dostępnych nam źródłach bolszewickich dość szczegółowo opisujących wszystkich wybitniejszych członków partji — o Jeżowie niema żadnej wzmianki. Pozwala to przypuszczać, że w przeszłości nie odznaczał się on niczem godnem uwagi.

Ze stenograficznych sprawozdań zjazdów i konferencyj partyjnych wynika jedynie, że Jeżow jest członkiem partji bolszewickiej od 1917 roku. Jakie jest jego pochodzenie, ile ma lat, czem zajmował się przed wstąpieniem do partji — niewiadomo. Niewiadomo również co za rolę odegrywał w partji do r. 1929. Ze wspomnianych bowiem sprawozdań dowiadujemy się tylko, że począwszy od roku 1925, t. j. od XIV zjazdu partji, Jeżow brał udział w zjazdach partyjnych w charakterze milczącego delegata prowincjonalnych organizacyj partyjnych, z prawem głosu doradczego.

Pod koniec roku 1929, kiedy Stalin miał już prawie że całkowicie oczyszczoną partję od różnego rodzaju opozycjonistów — Jeżow zaczął kręcić się dokoła biurokratycznego aparatu CK WKP(b) w charakterze jednego z wielu urzędników partyjnych. Nie wygłaszał on żadnych prawie mów, nie publikował żadnych artykułów. Czasami tylko występował na zjazdach partyjnych, jako sprawozdawca komisji mandatowej.

Dopiero w roku 1933 spotykamy go, obok Kaganowicza, Rudzutaka, Kirowa, Szkirjatowa i innych wybitnych dygnitarzy partyjnych, w składzie Centralnej Komisji, utworzonej dla przeprowadzenia generalnej czystki partji, przed XVII zjazdem partyjnym z 1934 roku.

Na tym zjeździe partyjnym Jeżow zostaje wybrany do CK WKP(b) i wchodzi w skład biura organizacyjnego CK WKP(b). Po zabójstwie Kirowa otrzymuje od Stalina nieograniczone pełnomocnictwa w sprawie t. zw. uporządkowania gospodarstwa partyjnego. Jednocześnie obejmuje redaktorstwo dwutygodnika „Partijnoje Stroitielstwo“, specjalnie zajmującego się sprawami partyjnemi. Przyczem należy zanotować dość charakterystyczny szczegół: pisma bolszewickie są zazwyczaj redagowane przez kolegjum. Od momentu jednak objęcia „Partstroitielstwa“, kolegjum redakcyjne zniknęło, a figurował jedynie podpis Jeżowa. Gdy w marcu roku bież. Jeżow z niewiadomych przyczyn ustąpił z redaktorstwa — we wspomnianem czasopiśmie znów zjawiło się kolegjum redakcyjne. Zjawisko to pozwala przypuszczać, że Stalin obdarzał Jeżowa wyjątkowem zaufaniem.

W celu wspomnianego uporządkowania „gospodarstwa partyjnego“, pod kierownictwem Jeżowa zostało w początku roku 1935 rozpoczęta, i do dziś nieukończona t. zw. zamiana dokumentów partyjnych, która w rzeczywistości jest specyficznym rodzajem bardzo skrupulatnie przeprowadzanej czystki partyjnej, usuwającej z partji wszystkich nieprawomyślnych i podejrzanych. Podczas tego procederu, Jeżow wykrył w szeregach partyjnych niebywałą dotąd ilość różnego rodzaju trockistów, zinowjewowców, szpiegów, złodziei i t. p. „kontrrewolucyjnej swołoczy“. Źródła bolszewickie wykrytych przez Jeżowa i jego pomocników oraz usuniętych z partji „wrogów ojczyzny socjalistycznej“, obliczają na przeszło pół miljona osób. Świadczy to, że Jeżow powinien posiadać pierwszorzędne zdolności i nadzwyczajny węch policyjny, co w państwie monopartyjno-totalnem bardzo dużo znaczy i jest dostateczną kwalifikacją na kierownictwo tak ważnej instytucji, jak komisarjat spraw wewnętrznych.

Mamy zatem przed sobą RYKOWA — jednego z najstarszych i najwybitniejszych działaczy bolszewickich, któremu przypadło w udziale zajmowanie kierowniczych i decydujących stanowisk w powstałej w wyniku rewolucji październikowej Rosji radzieckiej; JAGODĘ, — który robił karjerę na rozwoju instytucji zorganizowanego teroru politycznego w tejże Rosji radzieckiej, której wybitnym współtwórcą był Rykow, dzisiaj jedna z licznych ofiar własnego poniekąd dzieła i wreszcie JEŻOWA, który zrobił karjerę w okresie likwidowania przez Stalina i Jagodę, starych bolszewików partyjnych typu Rykowa i wysuwania na plan pierwszy t. zw. bolszewików bezpartyjnych — „entuzjastów ojczyzny“. To właśnie rzuca charakterystyczne światło na procesy przeobrażeniowe, dokonywujące się w państwie Stalina.

v. v.

Prace w Bazylice wileńskiej

Prace restauracyjne w Bazylice wileńskiej jak już pisaliśmy dobiegają końca.

Po umocnieniu fundamentów przez podłożenie słupów żelazo-betonowych, przystąpiono w roku bieżącym do wzmocnienia ścian, ściągając je żelaznemi ankrami i betonem, a następnie do odnowienia i pomalowania całego wnętrza Bazyliki.

Roboty te mają być wykończone jeszcze w roku bieżącym, przyczem cała posadzka katedry będzie wyłożona piaskowcem, filary pomalowane na jaśniejszy kolor kremowy, a ściany ciemniejszą nieco barwą, wpadającą w odcień żółtawy. Sądzić należy, że NA ŚWIĘTA BOŻEGO NARODZENIA BĘDZIE JUŻ MOGŁO BYĆ W KATEDRZE ODPRAWIONE NABOŻEŃSTWO.

Odnowienie kaplic pozostawia się na przyszłość w miarę rozporządzalnych funduszów. Kaplica św. Kazimierza, zbudowana w XVII w. wielkim sumptem za czasów Wazów, będzie jednak wykończona w toku obecnych robót renowacyjnych nieco później niż wnętrza głównych naw katedry. M. in. marmury zostaną odpolerowane, obrazy odnowione, stiuki odczyszczone i pomalowane. Pod kaplicą będzie się mieścić, jak wiadomo, nowowybudowana krypta-mauzoleum dla przyjęcia odnalezionych w czasie obecnej konserwacji katedry w 1932 roku grobów królewskich: króla Aleksandra, królowej Barbary Radziwiłłówny i Elżbiety, pierwszej żony Zygmunta Augusta. Krypta ta, zbudowana wedle planu ś. p. prof. Kłosa, została wpuszczona w bagnisty grunt pod kaplicą jako wodoszczelny keson. Ściany jej złożone są z kilku warstw nieprzepuszczających wilgoci materjałów, jak zlutowane płaty blachy ołowianej i korek, przesycony asfaltem bitumicznym, pozatem żelazobeton. Na wykończenie krypty królewskiej rząd R. P. asygnował fundusze w wysokości zł. 70.000. Ściany zostaną wyłożone tuffem i piaskowcem.

Zewnętrznie katedra została odczyszczona z warstw często nieumiejętnych wapnowań do koloru naturalnego tynku, co nadaje jej wygląd miłej dla oka świeżości. Przyszłe ostateczne pomalowanie mało będzie od widocznego obecnie koloru odbiegać. Jedynie wielkie figury świętych, stojące na frontonie katedry nie będą obecnie odnowione spowodu braku funduszów.

Ś. p. Michalina Mościcka

Są jednostki o wrodzonym dostojnym autorytecie, które promieniują nim niezależnie od swego stanowiska w hierarchji społecznej. Oficjalne dostojeństwo w niczem nie zmienia ich zasadniczego tonu duchowego: prostoty i bezpośredniości w odnoszeniu się do ludzi. Te zaś obie cechy charakteru nie umniejszają wcale autorytetu jednostki o prawdziwem pięknie wewnętrznem.

Takim dostojnym a przytem dziwnie przystępnym dla każdego i pięknym duchowo człowiekiem była ś. p. Prezydentowa R. P. Michalina Mościcka. Mimo przynależności do Lwowa, z którem to miastem zmarła najsilniej była związana, duchowa sylweta Michaliny Mościckiej nabiera w almanachu zasłużonych kobiet cech ogólno-polskich i z tej racji pamięć jej czczona jest przez ogół kobiet polskich. Wskrzeszają tę postać rok rocznie w dniu 29 września liczne rozsiane po całej Polsce organizacje Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet.

Radosne za Jej życia święto organizacyjne Związku, w dniu Jej Imienin zmieniło się. w poważną manifestację uczuć dla Honorowej Przewodniczącej i Założycielki. Na stanowisko to predystynował Ją niejako Jej głęboki rozum polityczny. takt i umiejętność rozstrzygania najdrażliwszych kwestyj ze spokojem i umiarem. Te wyjątkowe zalety jej serca i umysłu sprawiały, że waga Jej autorytetu była należycie oceniana i dotkliwie odczuta jako brak po Jej śmierci.

Do zagadnień społecznych i ich realizacji podchodziła z nowoczesnem ujęciem na długo zanim te metody nowoczesności zostały uświęcone oficjalnem prawodawstwem społecznem. Głęboka kultura wewnętrzna intuicyjnie dyktowała Jej zasadnicze normy pracy społecznej. gdzie serce i rozum społeczny stapiały się w harmonijną całość bez charytatywnej łezki ale i bez sztywnej mechanizacji świadczeń socjalnych. Jako inspiratorka i przewodnicząca całego szeregu instytucyj społecznych jak Ligi Kobiet (później Komitetu Obywatelskiego Polek), ochronki im. J. Piłsudskiego we Lwowie (najdawniejszej tego imienia instytucji w Polsce), organizacji „Wszystko dla frontu" w czasie nawały bolszewickiej, Komitetu Pomocy Uchodźcom z Rosji i Niemiec, Komitetu Pomocy Bezrobotnym. wreszcie jako radna m. Lwowa w sekcji Opieki Społecznej na wszystkich tych odcinkach pracy obywatelskiej okazała się pierwszorzędną pracownicą umiejąc zaszczytne godności przedewszystkiem pracą reprezentować.

A kiedy w roku 1926 wolą Marszałka Piłsudskiego powołany został prof. Ignacy Mościcki na stanowisko Prezydenta Rzeczypospolitej p. Michalina Mościcka z ciężkiem sercem żegnała Lwów w trosce o godne reprezentowanie symbolów władzy i majestatu Polski. nie przeczuwając w swej skromności, że będzie wzorem łączenia majestatu z przystępnością i prostotą. Taką jaka była profesorowa Mościcka taką pozostała w roli Prezydentowej Rzeczypospolitej Polskiej: przystępna, ofiarna, interesująca się przejawami życia w całej Polsce, użyczając swej pomocy i poparcia każdej pożytecznej inicjatywie, serdecznie i gościnnie podejmując gości z całej Polski czy na Zamku warszawskim czy na królewskim Wawelu czy na Zamku poznańskim. Gościnnie przedłużały się kwadranse oficjalnych audjencyj.

Jakby w przeczuciu że nie wiele czasu pozostawi Jej życie na wykonanie podjętych prac postanowiła zaczęte wykończyć. I takiem skończonem dziełem Jej życia była akcja pomocy dla powodzian Małopolski w roku 1927, do której to akcji za Jej inicjatywą stanęło karnie całe społeczeństwo polskie. Zebrane fundusze w wielkiej mierze złagodziły skutki klęski powodzi a z pozostałych finansów utworzono ośrodki zdrowia i opieki społecznej na terenach popowodziowych, rozszerzono następnie po obszarze całej Polski i związane na zawsze z imieniem Michaliny Mościckiej. Pawilon Pracy Kobiet na wystawie poznańskiej, który reprezentował dorobek pracy na rozmaitych polach twórczości kobiecej wiele zawdzięczał staraniom i twórczej inicjatywie Zmarłej.

Nie dała się ugiąć osobistym nieszczęściom kiedy to śmierć zaczęła zabierać jej najbliższych—ukochanego syna i zięcia i kiedy choroba poczęła trawić Jej strudzony organizm.

Do ostatniego momentu życia zachowała dostojny spokój i niesłabnące zainteresowanie całokształtem życia polskiego.

Pamięć Jej życia utrwalają liczne instytucje Jej imienia na terenie całej Polski.

Jadwiga Mozołowska.

Stypendja Kasy im. Mianowskiego w r. b.

Komitet zarządzający Kasy im. Mianowskiego przyzna w r. b. stypendja z funduszów:

Im. Jana Grossego — studentowi wyższej szkoły technicznej, Polakowi. Pierwszeństwo korzystania ze stypendjum mają krewni — potomkowie w prostej i bocznych linjach Władysława i Ludwiki z Jabłońskich, małżonków Grossé, jak również dzieci Władysława i Jerzego Różańskich:

Im. dr. Aleksandra Szulca — niezamożnemu studentowi lub studentce wyższego zakładu naukowego, narodowości polskiej. Pierwszeństwo mają kandydaci rodem z Żyrardowa.

Im. ś. p. inż. Juljana Adama Majewskiego, — studentowi wyznania rzymsko - katolickiego, Polakowi, niezamożnemu, kształcącemu się na inżyniera — budowniczego lub architekta.

Im. ś. p. Teodory Klimaszewskiej — studentowi uniwersytetu lub innego wyższego zakładu naukowego, wyznania rzymsko - katolickiego, **pochodzącemu z b. gubernji kowieńskiej. wileńskiej lub grodzieńskiej,** z pierwszeństwem dla urodzonych w b. gubernji kowieńskiej i dla krewnych lub powiatowych ś. p. Teodory Klimaszewskiej.

Im. Jana Zaleskiego — niezamożnemu studentowi, poświęcającemu się studjum chemji. Przy różnych kwalifikacjach kandydatów pierwszeństwo mieć będą studenci wydziału farmaceutycznego Uniwersytetu J. Piłsudskiego w Warszawie.

Im. F. A. Wojciechowskiego — niezamożnemu studentowi wyższego zakładu naukowego, Polakowi, wyznania rzymsko - katolickiego.

Podania, należycie umotywowane, przyjmuje biuro Kasy im. Mianowskiego do dnia 10-go października r. b.

Ponadto komitet zarządzający Kasy im. Mianowskiego przyzna w r. b. następujące stypendja szkolne z funduszów:

Im. dr. Karola Kobryńca — uczniowi i uczennicom średnich zakładów naukowych, niezamożnym, a robiącym dobre postępy w naukach. Potomstwo Józefa syna Antoniego Kwiatkowskiego i Ksawerego syna Feliksa Bielawskiego mają pierwszeństwo do tych stypendjów.

Im. F. A. Wojciechowskiego — uczniowi średniego zakładu naukowego, Polakowi wyznania rzymsko - katolickiego.

Im. Stanisława Mieczyńskiego — najbiedniejszemu, zdolnemu i zacnemu uczniowi szkoły prywatnej polskiej, Polakowi, wyznania katolickiego, pochodzącemu z warstwy rzemieślniczej lub wieśniaczej. Pierwszeństwo mają krewni i powinowaci ś. p. Stanisława Mieczyńskiego.

Podania przyjmuje biuro Kasy im. Mianowskiego od dnia 1 października r. b. Do podań należy dołączyć świadectwa w celu stwierdzenia warunków materjalnych rodziców kandydata, jego wyznania — jeżeli w regulaminie danego funduszu określona jest przynależność wyznaniowa kandydata — świadectwo szkolne, obrazujące przebieg i postępy studjów i opinję dyrekcji szkoły jeśli podanie nie może być przesłane za pośrednictwem dyrekcji szkoły. Krewni rodzin, wymienionych w warunkach otrzymania stypendjum, winni nadto złożyć dowody pokrewieństwa.

Przenoszenie targowisk

Ostatnio zaobserwowano, iż w okręgach niektórych izb przemysłowo-handlowych, przeważnie we wschodnich i centralnych województwach państwa, zdarzają się dość często wypadki, iż gminy przenoszą targowiska z dotychczasowego miejsca ich odbywania na nowe, przyczem czynią to bez porozumienia nawet z władzą przemysłową. Powodem przenoszenia są zwykle względy urbanizacyjne i zdrowotne oraz estetyczny wygląd miasta — wreszcie czasem także względy komunikacyjne (tamowanie ruchu w śródmieściu). Niewątpliwie w niektórych wypadkach przeniesienie targowisk jest konieczne i pożądane. Ale w innych wypadkach zarządy gminne lub miejskie posuwają się w tej mierze zbyt daleko, uchwalają bowiem pochopnie przeniesienie targowiska bez poważnej potrzeby, a wbrew oczywistej racji gospodarczej.

Przeniesienie targowiska dla osiadłego kupiectwa, które w mniejszych miastach i osiedlach lokuje się zwykle wpobliżu placów targowych, jest sprawą bardzo doniosłą, większość bowiem klijenteli tego kupiectwa stanowią zjeżdżający na targ mieszkańcy okolicznych wsi i osad, którzy przy tej okazji czynią w sklepach zakupy. Przeniesienie zaś targowiska na peryferje miasta lub, jak to najwięcej się zdarza, nawet poza obręb zabudowanej części miasta, pozbawia kupiectwo tej klijenteli, narażając je na znaczne zmniejszenie obrotów, względnie powodując konieczność całkowitej lub częściowej likwidacji przedsiębiorstwa.

Kwestja miejsca odbywania targu jest niemniej ważna, jak sprawa urządzania targowiska, regulaminu targu i godzin handlu targowego, które w myśl postanowień prawa przemysłowego mają decydujący wpływ na udzielenie lub odmowę udzielenia uprawnienia targowego.

W związku z tem Związek Izb Przemysłowo-Handlowych na wniosek Ministerstwa Przemysłu i Handlu, wyraził opinję, że zmianę miejsca targowiska należałoby traktować tak, jak zmianę regulaminu targowego lub dni targowych, to zn., władze przemysłowe powinny udzielać zatwierdzenia urządzenia nowego targowiska po wysłuchaniu opinji samorządu gospodarczego. Na takie postępowanie wskazywałaby też interpretacja odnośnych postanowień prawa przemysłowego (art. 63 i 65).

Ponadto w złożonej do Min. Przemysłu i Handlu opinji, Związek Izb wyraził pogląd, iż dokonywanie przenoszenia targowisk w obecnej sytuacji gospodarczej **nie jest pożądane** — i dopuszczalne winno być wyjątkowo tylko ze względów uzasadnionej konieczności. Tem niemniej Związek Izb uznał, że nie należy w sposób ogólny krępować inicjatywy w tej mierze samorządu terytorjalnego. Natomiast wielce pożądanem byłoby, by Min. Przemysłu i Handlu wydało zarządzenie do władz podwładnych, w formie okólnika, nakazujące wymaganie od zarządów miast i gmin, aby w wypadku przeniesienia targowiska uzyskiwały uprzednie zezwolenie właściwej władzy przemysłowej oraz, by władza ta przed udzieleniem zezwolenia obowiązkowo wysłuchiwała opinji samorządu gospodarczego. **a. t. m.**



Organizacja obrotu inwentarza rzeźnego

Znajdujemy się w okresie, w którym rynek mięsny został pod względem prawnym całkowicie uporządkowany. W związku z tem rozpoczęła się praca w terenie na odcinku organizacji obrotu inwentarza rzeźnego. Organizacje rolnicze, mianowicie: Związek Izb i Organizacyj Rolniczych, Centralne Tow. Org. i Kółek Roln., Związek Spółdzielni Rolniczych i Zar.-Gosp. i Państwowy Bank Rolny czuwać mają nad zbytem inwentarza rzeźnego. W tym celu został powołany Komitet, który czuwać ma, aby producentom rolnym umożliwić bezpośredni zbyt artykułów budowlanych bądź całkowicie indywidualnie, bądź też przy pomocy aparatu spółdzielczego, ale w każdym razie z wykluczeniem pośrednictwa prywatnych handlarzy. Rozdział prac pomiędzy poszczególnych członków Komitetu dokonał się w ten, że strona organizacyjna leży w całkowitej kompetencji OTO i KR, za pomocy technicznej i fachowej udzielać mają izby rolnicze i związek Spółdz. Roln. i Zar. Gosp.

Zmiany w Wydziale Wykonawczym Naczelnego komitetu Uczczenia Pamięci Marszałka Piłsudskiego

Naczelny Komitet Uczczenia Pamięci Marszałka Piłsudskiego pod przewodnictwem P. Prezydenta Rzeczypospolitej komunikuje: Wydział wykonawczy Naczelnego Komitetu Uczczenia Pamięci Marszałka Piłsudskiego powierzył kierownictwo Sekcji Głazów Pamiątkowych, opróżnione wskutek śmierci posła Wojciecha Stpiczyńskiego, dyrektorowi Krzysztofowi Siedleckiemu, członkowi Wydziału Wykonawczego Komitetu.

VI zjazd psychiatrów polskich

Zapowiedziany na czas od 3 do 5 października rb. szósty Zjazd Psychjatrów Polskich, mający odbyć się w Lublinie i Chełmnie, przesunięty został na czas od 6 do 8 grudnia 1936 roku.

Głównym tematem zjazdu będzie zagadnienie dziedziczności i zapobiegania w chorobach psychicznych. Dotychczas zgłoszonych zostało na zjazd około 40 odczytów i referatów.

Ostatni termin wymiany 5-ciozłotówek

Bank Polski wydał przypomnienie do wszystkich oddziałów w sprawie wymiany monet 5 złotowych dawnego typu.

Dawne 5-złotówki emitowane 29-go lipca 1928 roku i 5-złotówki srebrne dużego formatu emitowane w roku 1930 z okazji 100-letniej rocznicy powstania listopadowego będą przyjmowane do wymiany najdalej do dnia 1 października rb.

Osoby, które nie zgłoszą dawnych 5-złotówek do wymiany w ciągu najbliższego tygodnia nie będą mogły już otrzymać ich równowartości.

Wiadomości radjowe

KONCERT DAWNEJ MUZYKI TRANSMISJA Z WARSZAWSKIEGO INSTYTUTU GŁUCHONIEMYCH.

We wtorek 29 września o godz. 21.00 odbędzie się w sali Warszawskiego Instytutu Głuchoniemych pierwszy koncert „Ormuzu", organizacji muzycznej, znanej nietylko na terenie stolicy, lecz również w mniejszych i najmniejszych ośrodkach różnych dzielnic kraju. Organizacja ta, której zadaniem i celem jest krzewienie zamiłowania do muzyki w całym kraju, urządza koncerty we wszystkich dzielnicach Polski, powołując jako wykonawców najlepszych artystów.

Tegoroczny inauguracyjny koncert przyniesie muzykę wielkich mistrzów pierwszej połowy 18-ego wieku, u nas naogół mało znanych. Dwóch mistrzów niemieckich Telemann i nieco wcześniejszy Erlebach, oraz dwóch włoskich D. Scarlatti i Pergolese będą przedstawicielami tej bachowskiej epoki.

Wykonawcami będą: Orkiestra Kameralna pod dyrekcją Cz. Lewickiego i A. Szlemińska. Koncert fortepjanowy D-Dur Haydna wykona znany pianista St. Szpinalski.

„O POETACH I RYMOPISACH" PRZEZ RADJO.

Zjawisko małego zainteresowania poezją w społeczeństwie, a wielkiej ilości ukazujących się tomików poezji zastanawia słusznie swoją paradoksalnością. Na temat tego zjawiska będzie mówił w dn. 29 września o godz. 20.30 Jan Miernowsk w audycji p. t. „O poetach i rymopisach".

KSIĄŻE JÓZEF PONIATOWSKI" ODCZYT PRZEZ RADJO.

Do najbardziej popularnych bohaterskich postaci naszej historji należy postać Księcia Józefa Poniatowskiego. Pełen bohaterskiej brawury żołnierz i utalentowany wódz, a jednocześnie piękny bywalec dworów stworzony był na bohatera legendy, która powstała dokoła jego postaci. „Książe Józef Poniatowski" będzie tematem odczytu w cyklu poświęconym hetmanom i bojom polskim minionych stuleci; odczyt wygłosi dr. Bronisław Pawłowski dnia 29 września o godz. 16.45.

Zabójcy ks. Poczobut-Odlanickiego członkami terorystycznej jaczejki komunistycznej

Pisaliśmy o ujęciu sprawców zabójstwa księdza proboszcza fabrycznej osady Czarna Wieś, ś. p. Poczobut-Odlanickiego. Podajemy obecnie szczegóły tej sprawy.

Czarna Wieś jest osadą fabryczną, położoną na terenie gminy sokólskiej, pow. grodzieńskiego. Osadę żywi duży tartak, który w pełni sezonu zatrudnia ponad 500 robotników, normalnie zaś od 100 do 200 ludzi.

W r. 1935 wybuchł strajk pracowników tartaku. Kierował akcją strajkową niejaki Pantelejmon Romańko, Ukrainiec, wywrotowiec który „wprawiał" się do roboty wywrotowej na terenie Francji i Niemiec. Podczas strajku powstał związek pracowników przemysłu drzewnego z siedzibą w Czarnej Wsi, w którym wpływy komunistyczne były duże, niektórzy zaś członkowie tej organizacji, a jednocześnie członkowie KPZB, jak to ustaliło dochodzenie, zorganizowali komórkę dywersyjną, która w ciągu b. r. dokonała dwóch krwawych napadów.

11 maja b. r. członkowie tej komórki dokonali napadu rabunkowego na nadleśnictwo w Czarnej Wsi. Uzbrojeni w rewolwery przedostali się do biura i zrabowali kasę. Podczas rabunku został zastrzelony leśniczy Pianko oraz ciężko ranna sekretarka nadleśnictwa.

Dochodzenie wykazało, że w napadzie brali udział wspomniany Pantelejmon Romańko, niejaki Chłabicz, Józef Opacki i jeszcze jeden osobnik. Policji nie udało się jednak zatrzymać bandytów. Po upływie blisko trzech miesięcy ci sami dywersanci dokonali napadu na plebanję w Czarnej Wsi.

Dywersanci przed wyprawą ucharakteryzowali się. Romańko, Chłabicz oraz trzeci osobnik przedostali się do mieszkania księdza, zaś Opacki pozostał na czatach. W tym czasie do mieszkania zbliżył się jakiś przechodzień. Opacki strzelił do niego, lecz nie trafił. Strzał zaalarmował jego towarzyszy, którzy w międzyczasie zamordowali ś. p. księdza proboszcza Poczobut-Odlanickiego, lecz jeszcze nic nie zdołali zrabować.

Bandyci zbiegli, lecz okulary, zauważone przez przechodniów na twarzy Opackiego, stały się dla policji tym wątkiem, który doprowadził do wykrycia i ujęcia sprawców. (e)

Przed głośnikiem i w słuchawce

Przegiąd dobiega konca. Pozostały do omowienia audycje dla dzieci.

Jakie to wdzięczne pole dla sztuki radjowej! A jakie przytem odpowiedzialne. Tworzyć rzeczy, któreby dzieci nie zadrażniały, w któreby wierzyły, rzeczy piękne. Wdzięczne pole, a jednak nie wykorzystane.

Spójrzmy co się dzieje. Dzieci mają swoje pogadanki, reportaże, opowiadania, skrzynki listowe, słuchowiska. Wszystko jednak robione na tę samą modłę. Wszystko realistyczne. I żeby wywołać większe prawdopodobieństwo, silniejszą wiarę w to, co się dzieje z tamtej strony mikrofonu, wciąga się dzieci do radjowej roboty. Panuje ogólna tendencja wciągania dzieci do udziału w słuchowiskach, wędrówkach mikrofonu, tendencja stworzenia podniety dla autorów. Ma to być proces współtworzenia i doryweczy (chociaż obliczony na długo) teren doświadczalny. Gdzieniegdzie nawet władze szkolne uważają się za powołanie przyjść w ten sposób z pomocą radjofonji, jak to się dowiedzieliśmy z komunikatów prasowych.

Można się na to zgodzić, ale nie bez zastrzeżeń. Dzieci mogą służyć za barometr reakcji na sztukę, na jej wartość, na prawdziwość założenia, na ścisłość realistyczną. Ale trudno się zgodzić na taką rolę, jaką przeważnie dzieci spełniają: na dorywczość tej lekcji psychologji dziecięcej i wywołanie szerszego echa przez wprowadzenie realistycznych fragmentów przy udziale rówieśników.

Przypomnijmy Starego Doktora i jego opowiadania, gawędy, bajki, reportaże. Mówiąc bezpośrednio do zebranych przed mikrofonem dzieci, operując elementami realnemi, codziennemi — potrafił wytworzyć nastrój inny, niecodzienny, lepszy, pełny twórczej radości i nadziei, pełny ufności, nastrój trudny do określenia. A wszystko to było prawdziwe, ścisłe — najlepszy dowód powszechne zainteresowanie jego audycjami zarówno u dzieci, jak i u starszych. Podstawą jego działania była gruntowna znajomość psychologji dziecka, brak zróżniczkowania swoich słuchaczy, podciąganie słabszych, niwelowanie ewentualnych różnic.

Przypomnijmy fantastyczny wprost reportaż z kolonji letniej p. t. „Koncert, jakiego świat nie słyszał". Wszakże wszystko razem — to nie był koncert, ani reportaż o tem co dzieci na kolonji robią czy jedzą. Była to radość, wesołość, życie. Kiedy Stary Doktór coś robił przed mikrofonem nie tylko zdolni byliśmy wierzyć w jakąś magiczną zdolność albo system jego. Ukazywały się nam nowe, niewidziane dotąd, aspekty rzeczy, wzruszał nas niecodziennością, wywoływaniem ducha poezji dziecka.

O to właśnie chodzi w aud. dla dzieci. O wywołanie tego ducha poezji, o niecodzienność zdarzeń. Przez wprowadzenie momentu fantazji — rosną nieograniczenie obrazy rzeczy, przez wyzyskanie bogatych możliwości — wzrasta niecodzienność historji. Wszystko nabiera innego wymiaru. Powstaje coś, co się wymyka określeniom. Rodzi się sztuka radjowa, sztuka wywołująca najszczersze wzruszenie.

Ta sztuka czeka ciągle na wyzwolenie. Tkwi gdzieś niewyzyskana. Niestety, latem nic nie zrobiono na tem polu. A trudno będzie pchnąć naprzód cały proces tworzenia się sztuki radjowej, zanim się nie zdobędzie tego przedpola, które jest sztuki jądrem.

Powoli wchodzimy w okres jesienno-zimowy programu radjowego. Zarysowują się już kontury nowych cyklów. W teatrze wyobraźni mieliśmy w niedzielę pierwszą audycję z cyklu „Stare kuranty". Był to obrazek Schillera p. t. „W dworku na Nowolipkach" o Wojciechu Bogusławskim.

Rozpoczęto przyjemną przemową o samym cyklu, o roli Bogusławskiego w historji teatru polskiego. I zanim się spostrzegli speaker wprowadził nas do dworku na Nowolipkach, do domu Bogusławskiego. Scenki, które się z tej przemowy rozwinęły, były ożywieniem wspomnień z dawnych czasów, o delikatnym rysunku i nastroju. Wszystko co tam mówiono, fragment z Hamleta, a nawet bibljograja — było dobrze umontowane w całość. Szereg prawd i wskazań Bogusławskiego znalazło tu dobre podłoże, atmoserę przyjazną i pewien atut aktualności.

Subtelna realizacja całości sprawia wrażenie, że nic tu się nie minęło z planem, że nie było przypadków, że scenarjusz znalazł przed mikroofnem taką formę, jaką mu wyznaczył autor.

W ramach aud. humorystycznych usłyszeliśmy ciekawy dość, dobrą muzyką ilustrowany montaż p. n. „Czepiec,, gęśle i podwika" Stan. Harasowskiej. Zemścił się na niej fetysz schematyzmu. Na sobotnią aud. humorystyczną nie starczyło błyskotliwego i bardziej współczesnego humoru. Śmieszność wypływała tam z zestawień kobiety w wieku XVI, XVII i XVIII, z niezmienności jej słabostek. Ale Niagara określeń babskich zatraca dowcip przez brak umiaru, brak stopniowo efektów (zakończenie!) i przez złe wypowiedzenie tego wszystkiego. Pozostała wartość stylowej rekonstrukcji przeszłości, która przez pretensje do humoru — zaciera się.

W aud. dla wszystkich coraz częściej występują motywy i tematy regjonalne. Ostatnia układu Hier. Cycenasa dała przegląd pieśni litewskich w dość twardej i opornej oprawie słownej.

Interesujące uwagi w djalogu p. n. „Jak patrzymy na naszą epokę" wygłosili Gulczyński i dr. Hirszberg. Było to rozszerzenie spostrzeżeń Teod. Parnickiego, który je zamknął, w swoim czasie, w ramach feljetonu o losach powieści biograicznej.

Dobry prelegent radjowy dr. Korabiewicz mówił o cyganach, dziedzicznych włóczęgach, rozszerzając pojęcie samej idei, która należy do lokalnych tradycyj.

Jeszcze nie nastąpio oficjalne otwarcie sezonu, a już w piątek mieliśmy interesujący koncert symfoniczny samych pierwszych wykonań. Poznań znów nadał Nowowiejskiego „Missa pro pace" w b. dobrem wykonaniu.

Koncerty szopenowskie obsadzają już pianiści dojrzali. Okres prób z kandydatami minął. Ostatnią środę wypełnił St. Szpinalski.

W ściśle lokalnym zasięgu mieliśmy recital Fanni Krewer. Do ciekawych utworów (które niewiadomo czemu nazwano: Z nowej literatury fortepjanowej) należą tańce fantastyczne Szostakowicza.

Duet Katz i Chones odegrał ładnie utwór Schuberta.

A w przyszłym tygodniu usłyszymy transmisję z Filharmonji. Zbliża się więc okres transmisyj koncertów symfonicznych, no i Wilno zabierze w nich głos.

RIKY.

Przed ostatecznym terminem konwersji zobowiązań rolniczych

Ogólne zadłużene rolnictwa w kredycie krótkoterminowym zorganizowanym, a więc zobowiązań zaciągniętych w bankach, komunalnych kasach oszczędności, spółdzielniach kredytowych, gminnych kasach oszczędności i t. p., wynosiło według obliczeń ministerstwa skarbu na dzień 1 grudnia 1932 MNIEJ WIĘCEJ 814 milj. zł. Suma ta, po zebraniu przez Bank Akceptacyjny szczegółowych materjałów bezpośrednio od instytucyj kredytowych, uległa korekcie i wyraża się kwotą 640.941 tys. złotych. Kwota ta stanowi więc istotny punkt wyjścia do oceny dotychczas osiągniętych rezultatów w zakresie konwersji za pośrednictwem Banku Akceptacyjnego, aczkolwiek wymaga ona również pewnej analizy, gdyż nie wszystkie zadłużenia tej kategorji zobowiązań rolniczych mogą być objęte układami konwersyjnemi, a te tylko spośród nich, które odpowiadają zasadniczym warunkom prowadzonej na tym odcinku akcji oddłużeniowej. Wyłączeniu więc podlegać będą zobowiązania, ciążące na właścicielach gospodarstw wiejskich grupy „A" które nie przekraczają 100 złotych i w odniesieniu do grupy „B" te zobowiązania, które nie przekraczają 1000 zł. lub też tych gospodarstw, których ogólne zadłużenie przekracza 75 proc. zrewidowanego szacunku warsztatu rolnego i wreszcie zobowiązania warsztatów rolnych grupy „C", których ogólne zadłużenie przekracza zależnie od obszaru 30—50 proc. szacunku.

Po dokonaniu tych wyłączeń, Bank Akceptacyjny szacuje ogólną sumę krótkoterminowych zobowiązań rolniczych, które podpadają pod obowiązujące przepisy konwersji i mogą być objęte układami konwersyjnemi na mniej więcej 430 miljonów złotych. Suma ta jest już ostateczna i w zestawieniu z dotychczasowym dorobkiem akcji konwersyjnej może dać właściwą ocenę osiągniętych na tej drodze rezultatów.

Otóż na dzień 23 września r. b. ogółem zawarto 369.663 układów konwersyjnych, obejmujących 376.171 tys. złotych krótkoterminowych zobowiązań rolniczych, co w stosunku do ogólnej sumy, jaka może być objęta układami konwersyjnemi (438 milj. złotych), stanowi 85.9 proc.

Czy i jak dalece zbliży się suma objętych układami konwersyjnemi zobowiązań rolniczych do podanej przez nas wyżej kwoty 438 milj. zł. — rozstrzygnie data 31 października rb., stanowiąca prekluzyjny termin do zawierania układów konwersyjnych via Bank Akceptacyjny.

Przy sposobności podkreślić należy, iż dłużnicy—rolnicy winni wykorzystać pozostały jeszcze czas i załatwić wszelkie formalności związane z zawarciem układów konwersyjnych na Bank Akceptacyjny, gdyż po dniu 31 października rb układów tych zawierać nie będzie można.

W wypadkach gdyby instytucje wierzycielskie miały dłużnikom — rolnikom odmawiać zawarcia układu konwersyjnego z powodów nie uzasadnionych — będzie przewidziany specjalny termin na zgłaszanie odwołań do komitetu konwersyjnego o uznanie winy instytucji wierzycielskiej.

Wielka powódź w Indjach



Długotrwałe deszcze nawiedziły Indje i zatopiły bardzo wiele miejscowości. W Kalkucie woda na ulicach sięga do kolan, a deszcz wciąż jeszcze pada.

Piszą do nas

Stosunki święciańskie

Na terenie powiatu święciańskiego pracą społeczną nauczycieli, należących do N. P. kieruje sama Organizacja. Członkowie Zarządu Oddziału Powiatowego objeżdżają poszczególne ośrodki oświatowe w powiecie i na miejscu pomagają oświatowcom w organizowaniu prac społecznych.

W dniu 13 czerwca rb. wyjechał do Łyngmian w tychże celach prezes miejscowego Oddziału Powiatowego Zw. Nauczycielstwa Polskiego p. Józef Wójciak. W Łyngmianach razem z p. Nicińskim prezesem Ogniska ZNP. w Kołtynianach, mieli załatwić i załatwili szereg spraw związanych z organizacją pracy społecznej na tym terenie.

Łyngmiany są położone obok granicy polsko-litewskiej. Dla nowoprzybywającego na ten teren potrzebna jest formalnie przepustka. Ze względu jednak na to, że Statut ZNP. jest zatwierdzony przez odnośne władze i z góry upoważnia prezesa do odwiedzania podległych mu komórek organizacyjnych i że cały szereg osób przybywa do Łyngmian bez przepustki a władze administracyjne nie czynią im żadnych przykrości, ani domagają się przepustek — p. Wójciak przepustki sobie nie wziął i nikt go z tego tytułu na miejscu nie zatrzymał.

Po upływie miesiąca zjawiła się na dochodzenie w tej sprawie w mieszkaniu p. Wójciaka policja. Pan Wójciak oświadczył tak, jak było — niczego nie ukrywając.

12 września rozegrał się ostatni akt. Pan Wójciak został wezwany do starostwa gdzie jeszcze raz odbyło się „badanie" przez referenta p. Bilszę. W wyniku „dochodzenia" starosta UZNAŁ ZA STOSOWNE UKARAĆ p. Wójciaka grzywną na 20 zł. z zamianą na 5 dni aresztu.

P. Wójciak jest prezesem organizacji, do której na terenie powiatu należy 200 nauczycieli. Stosunek do p. Wójciaka — gdy ten załatwia sprawy organizacyjne — jest stosunkiem starosty do 200 nauczycieli, zajmujących najtrudniejsze i najodpowiedzialniejsze stanowiska państwowe w naszych skomplikowanych warunkach narodowościowych. Czy p. prezes Wójciak, jeśli codziennie będzie musiał odwiedzać szkoły pograniczne, ma też codziennie wybierać przepustki? — Kto mu zapłaci za furmanki na dojazd do posterunków, które dysponują przepustkami? — A może niewarto wogóle do szkół dojeżdżać, może dostosować się do wymogów biurokratyzmu — i dać spokój pracy społecznej?

Takie pytania cisną się człowiekowi do głowy, gdy zastanawia się nad całą tą sprawą. Kto je rozwiąże?

P. Wójciak oświadczył, że nie zapłaci nałożonej kary, że weźmie 5-dniowy urlop i pójdzie do aresztu. Chciał za niego zapłacić ZNP., ale p. Wójciak nie zgodził się na to.

Wypadek z p. Wójciakiem możnaby uważać za zwykły wypadek biurokratyzmu i nic więcej. Nie byłoby to jeszcze tak złe jak jest w rzeczywistości. Tymczasem cały incydent ludzie miejscowi komentują sobie jako wynik złych stosunków panujących w powiecie święciańskim pomiędzy starostą a ZNP.

B. OW.

Odroczenie eksmisji z lokali handlowych i przemysłowych

Rada Ministrów na ostatniem posiedzeniu uchwaliła projekt dekretu Prezydenta R. P. o odroczeniu eksmisji z lokali handlowych i przemysłowych, które stosuje się do lokali handlowych od I do III kategorji i do lokali przemysłowych od I do VI kategorji. Dekret postanawia, że w sprawach o eksmisję z lokalu handlowego lub przemysłowego sąd na wniosek najemcy uwzględniając stosunki gospodarcze najemcy i wynajmującego może odroczyć termin wydania przedmiotu najmu na okres nie dłuższy niż do dnia 31 marca 1939 r.

Na wniosek najemcy, który w okresie od dn. 15 listopada 1932 r. do dnia 15 listopada 1936 r. dokonał w lokalu inwestycyj, zwiększających jego wartość a które dotychczas jeszcze nie zamortyzowały się—sąd obowiązany jest odroczyć termin wydania przedmiotu najmu nie dłużej jednak niż do dnia 31 marca 1939 r. Najemca traci prawo do odroczenia jeżeli wynajmujący zapłaci mu ustaloną przez sąd wartość niezamortyzowanych inwestycyj.

Odroczenie terminu wydania przedmiotu najmu może być udzielone przez sąd tylko jeden raz. Przed rozstrzygnięciem wniosku sąd powinien skłaniać strony do zawarcia umowy najmu, jeżeli przyczynę eksmisji stanowi brak zgody co do wysokości czynszu. Aż do upływu terminu na który dano odroczenie pobierany będzie przez wynajmującego czynsz w wysokości obowiązującej strony w chwili wyjęcia lokalu spod ochrony.

W okresie do dnia 31 marca 1939 r. wypowiedzenie najmu lokali handlowych i przemysłowych, których najem trwał nie krócej niż lat 5 może nastąpić przez wynajmującego jedynie na 6 miesięcy naprzód na koniec kwartału kalendarzowego.

Przepisów dekretu tego nie stosuje się jeżeli wynajmujący odstąpił od umowy najmu z przyczyn przewidzianych w art. 382 i 388 kodeksu zobowiązań, bądź jeżeli opróżnienie lokalu jest potrzebne wynajmującemu dla wzniesienia nowej budowli.

Wieści i obrazki z kraju

Wilejka

— POŻEGNANIE PODINSPEKTORA SZKOLNEGO. Dotychczasowy podinspektor szkolny w Wilejce p. Antoni Stelmach objął stanowisko inspektora szkolnego w Wołożynie. W ciągu swego pobytu w Wilejce p. Stelmach zdołał pozyskać nauczycielstwo z terenu dwóch powiatów, które obejmuje inspektorat (mołodeczański i wilejski), oraz dał poznać się jako bardzo wartościowy społecznik. Wilejka zgotowała odchodzącemu p. Stelmachowi serdeczne pożegnanie które odbyło się w klubie „Ognisko Polskie". Na pożegnaniu był obecny starosta powiatowy, inspektor szkolny, nauczycielstwo i przedstawiciele miejscowego społeczeństwa. *W. R.*

— BOLĄCZKI URZĘDU POCZTOWEGO W WILEJCE POWIATOWEJ. Obecny budynek urzędu pocztowego w Wilejce jest całkiem nie odpowiedni. Wszystkie urzędy w Wilejce mają dobre pomieszczenia prócz poczty. Urzędnicy są rozmieszczeni w zbyt małych pokoikach. Interesanci również czują się źle: poczekalnia jest ciasna i niewygodna, tembardziej iż kształt jej jest zupełnie niedostosowany do większego ruchu. Drzwi prowadzą bezpośrednio na dwór, w dodatku zaś są nieszczelne. Interesanci narażają się zimą na przeziębienie, a urzędnik z sąsiedniego okienka ma wiecznie przeciąg, który zapewne nie dodaje mu zdrowia.

Należałoby koniecznie jeszcze przed zimą zmienić lokal urzędu pocztowego. *W. R.*

— W PIĘCIU NA JEDNEGO. Został pobity w Rybczynie, gm. wiazyńskiej, Mikołaj Jacukowicz, który po przewiezieniu do szpitala wilejskiego zmarł 22 bm. Pięciu sprawców pobicia ukrywa się przed policją.

Brasław

— INSPEKTORAT SZKOLNY OBWODU BRASŁAWSKIEGO PRZYSTĄPIŁ DO URZĄDZENIA KONFERENCYJ OŚWIATOWYCH przy współudziale instruktora oświaty pozaszkolnej oraz przedstawicieli samorządu, organizacyj społecznych, członków gminnych komisyj oświatowych i pracowników społeczno-oświatowych.

Na konferencjach tych poruszane są zagadnienia kultury wsi i stosunku wsi do państwa oraz są opracowywane programy pracy oświatowej w środowisku wiejskiem.

Pierwsza taka konferencja odbyła się w dniu 20 b. m. w Słobódce, następne zaś odbędą się 27 b. m. w Miorach, 4.X w Leonpolu, 11.X w Widzach.

Postawy

— NAUKA OBRONY PRZECIWPOŻAROWEJ. W dniu 27 bm rozpoczął się w powiecie postawskim Tydzień Obrony Przeciwpożarowej, poprzedzony w dniu 25 bm capstrzykiem orkiestr strażackich, które przemaszerowały ulicami miasteczek.

W Postawach odbyły się ćwiczenia pokazowe, którym przyglądała się publiczność z dużem zainteresowaniem.

— ROZWIĄZANE KOLO GOSPODYŃ WIEJSKICH NA FUNDUSZ OBRONY NARODOWEJ. „Koło Gospodyń Wiejskich w Tużbicy" w pow. postawskim zostało rozwiązane — a pozostały Oddział tego koła w Połoniu postanowił posiadaną gotówkę 58 zł. 41 gr. przekazać na „Fundusz Obrony Narodowej". Zarząd: Marja Wojszwiłło przewodnicząca, Weronika Piotrowska zastępczyni przewodniczącej, Wiktorja Główczykowa sekretarka i skarbniczka.

Szarkowszczyzna

— SPRAWOZDANIE KOMITETU NIESIENIA POMOCY POGORZELCOM. W dn. 24 czerwca 1936 roku, czyli natychmiast po pożarze w miasteczku powstał Gminny Komitet Niesienia Pomocy Pogorzelcom.

Listy ofiar rozesłane do Zarządów Gmin tutejszego powiatu, oraz ofiary poszczególnych instytucyj, organizacyj i osób przyniosły do dnia 24 września br — 3283 zł. 39 gr., z czego wydano 2883 zł. 39 gr. na pomoc dla pogorzelców.

Następnie otrzymano i rozdano zboża i tłuszczu w kgr. oraz materjały: żyta 6711 klg., jęczmienia 221 kg., ziemniaków 2281 klg., grochu 321 klg. i t. d.

Ponadto zostały rozdane pogorzelcom nadesłane z Głębokiego naczynia stołowe i kuchenne, buciki, szczotki i inne drobne rzeczy. Przez Komitet dożywiano 85 rodzin pogorzelców, oraz w zorganizowanej ochronce dożywiano 55 dzieci. Akcja dożywiania zakończona została w dniu 31 sierpnia r. b. niezużyte zaś produkty 70 kgr. cukru i 122.5 kgr słodzonej kawy, oraz pozostałą gotówkę w sumie 400 zł. przeznaczona na dożywianie dzieci w okresie wiosennym 1937 roku. Produkty i inwentarz kuchenny złożono na przechowanie w maj. Bazylpol, zaś gotówka znaduje się w kasie gminnej.

Wszystkim instytucjom, organizacjom społecznym i poszczególnym osobom Komitet składa najgorętsze podziękowanie, zwłaszcza p. starościnie Suszyńskiej, p. wicestarościnie Zabielskiej, p. kapitanowej Wesołochowej za ich ofiarną pracę przy zbieraniu ofiar, oraz p. inżynierowej Eugenji Fiedorowiczowej za jej owocną pracę w zorganizowaniu i opiekowaniu się ochronką dla dzieci pogorzelców.

Mołodeczno

— ZABIŁ STARCA. W czasie sporu o paszę Jan Kozioł ze wsi Sielewce uderzył kołem po głowie 72-letniego Antoniego Kozła. Starzec zmarł następnego dnia. Zabójcę przekazano władzom sądowym.

— SAMOBÓJSTWO UMYSŁOWO — CHOREGO. 30-letni Trofim Kołyszko z Suchodolszczyzny, gm. kraśnieńskiej, powiesił się. Cierpiał on na chorobę św. Walentego, a ostatnio zaczął zdradzać objawy choroby umysłowej.

Zułów

— ZWIĄZEK SĄSIEDZKI MŁODEJ WSI IM. MARJI PIŁSUDSKIEJ. Z inicjatywy Koła Młodzieży Wiejskiej, im. Marszałka Józefa Piłsudskiego, odbyło się we wsi Balule zebranie delegatów Kół Młodzieży Wiejskiej: z Zułowa, Balul, Kocielnik, Powiewiórki i Brukaniszek, w celu zorganizowania Związku Młodej Wsi.

Referat ideologiczny wygłosił przedstawiciel Powiatowego Związku Młodej Wsi w Święcianach Wacław Kozłowski.

Do Zarządu nowopowstałego Związku weszli: 1) Antoni Żejmo prezes, 2) Marja Kulewiczówna wiceprezes, 3) Helena Lipińska sekretarz, 4) Szymon Szczerba skarbnik, 5) Marcin Ślipiko gospodarz.

Do Komisji Rewizyjnej: 1) Bronisław Łukaszewicz i 2) Henryk Skinder.

Nowopowstały Związek Sąsiedzki Młodej Wsi, przybrał nazwę: „Zułowski Związek Sąsiedzki Młodej Wsi im. Marji Piłsudskiej". Za siedzibę Związku obrano wieś Balule. *J. Z.*

Święciany

— TYDZIEŃ LOPP. Obwód powiatowy LOPP w Święcianach przystąpił do zorganizowania XIII Tygodnia LOPP w powiecie. Pod przewodnictwem wicestarosty Polkowskiego, odbyło się posiedzenie członków zarządu i delegatów organizacyj, które zaofiarowały swój współudział przy przeprowadzeniu XIII Tygodnia.

Ustalono program Tygodnia w czasie od 9 do 15 października rb., na który złożą się pokazy prac drużyn OPL, przeloty samolotów, puszczanie baloników, kwesty uliczne, sprzedaż znaczków i nalepek, odczyty oraz inne imprezy obliczone na zysk, jak np. zabawy taneczne i t.p.

We wszystkich ośrodkach gminnych powołane zostały komitety gminne.

— TYDZIEŃ SZKOŁY POWSZECHNEJ. W sali konferencyjnej wydziału powiatowego w Święcianach odbyło się posiedzenie organizacyjne komitetu „Tygodnia Szkoły Powszechnej". Zebranie zgromadziło przedstawicieli wszystkich instytucyj i organizacyj społecznych. Wyłoniono prezydjum i komitet wykonawczy.

Komitet przeprowadzi akcję zbiórkową w dniach 2—8 października rb.

Pożary na wsi

W maj. Kościewicze, gm. krzywickiej wskutek wadliwej budowy komina spaliły się dwa domy, zamieszkałe przez służbę folwarczną. Ponadto spalił się częściowo jeden dom niezamieszkały, stodoła z paszą, 3 wozy i 320 kg. zboża — własność Anny Ussakowskiej. Parobkowi Zenonowi Czechowiczowi spaliło się urządzenie domowe i ubranie. Ogólne straty — około 4.000 zł.

* * *

We wsi Nowosiółki I, gm. wojsłomskiej spaliła się stodoła z tegorocznemi zbiorami Heleny Pasternakowej oraz zbiory Adama Nowochodzkiego. Straty — zł. 750. Przyczyną pożaru było prawdopodobnie zaprószenie ognia przez Pasternakową.

* * *

We wsi Radziule, gm. gierwiackiej wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem spaliła się łaźnia Anny Kotłan w czasie suszenia lnu. Straty — zł. 100.

* * *

We wsi Miadziołka, gm. woropajewskiej spaliły się 4 stodoły z tegorocznemi zbiorami Maksyma, Jana i Wiktora Kozarowców i Bronisława Rychlickiego. Ogólne straty — zł. 2.580.

Przyczyna pożaru nie jest ustalona. Pożar powstał w stodole Maksyma Kozarowcowa.

* * *

Wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem podczas suszenia lnu spłonęła łaźnia Wincentego Trubacza w folw. Dubowoje, gm. miadziolskiej. Straty — zł. 200.

Egzotyczny gość muzułmanów wileńskich



Wczoraj redakcję naszą odwiedził egzotyczny gość muzułmanów wileńskich, dyrektor gazety „Thamarat" w Singapoore, Mahmud — Beszir — El — Medeni.

P. Mahmud Beszir pochodzi z Hedżasu i jest z zawodu dziennikarzem. Od 11 lat wędruje po całym świecie, zbierając materjały do „monografji świata muzułmańskiego". Odwiedził już ośrodki muzułmańskie w 22 państwach we wszystkich częściach świata.

W Wilnie p. Mahmud Beszir jest gościnnie podejmowany przez muftjat i społeczeństwo muzułmańskie.

Złota jesień w Tatrach

Od dnia 14 bm. ważne są już 66-procentowe zniżki kolejowe do Zakopanego na zjazd organizowany przez Ligę Popierania Turystyki pod hasłem: „Złota Jesień w Tatrach".

Zjazd do Zakopanego na „Złotą Jesień" trwać będzie do dnia 30 października rb.

Karty uczestnictwa Ligi Popierania Turystyki, upoważniające do otrzymania 66-procentowej zniżki kolejowej oraz do przejazdu koleją linową, otrzymywać można w biurach podróży „Orbis" i „Wagons Lits Cook" oraz w placówkach Towarzystwa „Ruch".

I... Śnieg

Nagłe obniżenie się temperatury po szeregu pięknych i słonecznych, a niejednokrotnie upalnych dni sprowadziło w górach w niedzielę po znacznem zachmurzeniu nowy i obfity opad śnieżny.

W Finlandii spadł obfity śnieg

HELSINGFORS. (Pat). W północnej Finlandji spadł obfity śnieg. Wobec panującej silnej wichury śnieżnej, pociągi z północnej Finlandji przybyły z kilkugodzinnym opóźnieniem.

Ludwik Weinert Wilton

39

PANTERA

Powieść sensacyjna

Fanny zaniemówiła.

— Kolacja w kuchni... — zaczęła wreszcie mamrotać przerażona. — Pani nie mówi chyba tego na serjo.

— Najzupełniej serjo. A jeśli nie wolno mi będzie jeść tutaj, nietylko dziś, ale stale, nie przełknę już w tym domu ani jednego kęsa. Choćbym miała umrzeć z głodu. Proszę, niech pani idzie do tego swojego pana Rayne'a i powie mu to.

Była to groźba straszliwa, a ponieważ dziewczyna wyglądała tak, jakgdyby była naprawdę zdecydowana wprowadzić ją w czyn, Fanny uznała za stosowne udać się do Rayne'a.

— Widzi pani — odrazu wiedziałam, że nie zgodzi się na to — oznajmiła triumfalnie, kiedy po kilku minutach wróciła do kuchni. — Już ja znam jaśnie pana. I doprawdy, przecież to zupełnie nie uchodzi — dodała tonem łagodniej perswazji, widząc, że twarz dziewczyny spochmurniała — przecież pani jest damą. Dama miałaby jeść w kuchni? Oczywiście — dodała z zapałem — jaśnie pan nie ma nic przeciwko temu, żeby pani przychodziła tu do mnie na pogawędkę od czasu do czasu. Ale co innego z jedzeniem. Mamy tu bardzo ładną jadalnię, gdzie jada jaśnie pan, gdy przyjedzie. Właśnie polecił już Tomowi przygotować dla pani nakrycie. Pani zna Toma. To ten człowiek, który panią tutaj przywiózł. Obiad podaje się punktualnie o ósmej.

Grace nie była zbyt zachwycona tym obrotem sprawy i przez chwilę zamierzała powiedzieć stanowczo „nie", ale potem rozmyśliła się. Ostatecznie obcowanie z tym milczącym panem Rayne'm dawało jej możność rychlejszego zbadania właściwego celu zagadkowej awantury. Rzuciła okiem na zegar kuchenny. Do ósmej brakowało jeszcze dwadzieścia min. Szybkim krokiem pobiegła do swego pokoju, żeby się przebrać. Ten pan Reyne miał jakiś wyzywający sposób patrzenia i Grace nie chciała, żeby jej powierzchowność dała mu powód do jakiejkolwiek krytyki. Uczesała się prędko, ale starannie, potem zabrała się do paznokci. Wreszcie zmieniła suknię i przejrzała się badawczo w lustrze, a twarz jej miała przytem taki wyraz, jak twarz wodza, udającego się do generalnej rozprawy z wrogiem.

ROZDZIAŁ XVI.

— Miss Vingrove, proszę do stołu — usłyszała wreszcie — a kiedy otworzyła drzwi, ujrzała po raz pierwszy od czasu przyjazdu do tego domu człowieka o baraniej twarzy. Oczy Grace zaczęły ciskać błyskawice, ale Tom zachował kamienny spokój dobrze wychowanego sługi z wykwintnego domu i ruszył przodem, wskazując jej drogę. Zeszedł na parter, skręcił na lewo i z głębokim ukłonem otworzył przed nią drzwi jadalni.

Przed sekundą Grace czuła jakąś nieuzasadnioną tremę, ale odrazu się opanowała i wyniośle spojrzała na mężczyznę, który wstał na jej spotkanie.

— Gdybym wiedział, że pani woli jeść tutaj — powiedział Rayne uprzejmie — byłbym już oddawna panią prosił, by raczyła mi towarzyszyć.

— Wcale nie wolę — sprostowała Grace z naciskiem — ale nie życzę sobie, żeby mnie karmiono jak więźnia w celi. Niewątpliwie są ludzie przyzwyczajeni do takiego traktowania — dodała wyzywająco, a oczy jej utkwiły w jego nawpółprzymkniętych powiekach — ale mnie zdarza się to po raz pierwszy. Musi być okropne znosić coś podobnego przez kilka lat i jestem przekonana, że gdy pana schwycą, przestanie się pan uśmiechać.

Zdenerwowana zaczęła chodzić po wykwintnym pokoju, rzucając od czasu do czasu w stronę Rayne'a ukradkowe spojrzenia. Ciekawiło ją, jakie wrażenie wywarła na nim jej groźba. On jednak usiadł swobodnie w fotelu przed kominkiem i usta jego znów zadrgały tak jakoś osobliwie, że Grace aż zacisnęła pięści.

— O ile się nie mylę, przestępstwo, które popełniłem, nazywa się w angielskim kodeksie „uprowadzeniem człowieka" — zauważył. — Przewidziana jest za nie kara ciężkiego więzienia.

— Ile lat? — zapytała szczerze zainteresowana.

— Niestety, nie mam w tej mierze dokładnych informacyj. Prawdopodobnie piętnaście, dwadzieścia, albo jeszcze więcej.

— Musi się pan zająć tą kwestją bliżej — zauważyła uszczypliwie. — Taki człowiek, jak pan, powinien wiedzieć, co go czeka. Ile pan ma lat?

— Trzydzieści cztery — odpowiedział posłusznie i ukazał w uśmiechu dwa rzędy mocnych, zdrowych zębów, co Grace uznała za dowód wybitnej bezczelności. Z drugiej strony nie bez satysfakcji stwierdziła, że dobrze oceniła jego wiek.

— Trzydzieści cztery lata — powtórzyła. — Doprawdy, mógłby już pan mieć trochę więcej zdrowego rozsądku. Jeśli skażą pana na piętnaście, dwadzieścia, czy nawet więcej lat — zmarszczyła brwi i zaczęła skrupulatnie liczyć — wówczas wyjdzie pan z więzienia jako zupełnie stary człowiek. Całe pańskie życie będzie zmarnowane — zrobiła małą pauzę, a potem postawiła zasadnicze pytanie. — Czy naprawdę warto panu tak bardzo ryzykować? Niech pan pomyśli: trzydzieści lat więzienia...

(D. c. n.)

KRONIKA

Wtorek 29 Wrzesień

Dziś Michała Archanioła
Jutro Hieronima

Wschód słońca — godz 5 m. 17
Zachód słońca — godz. 5 m. 02

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii U. S. B. w Wilnie z dnia 28 IX 1935 r

Ciśnienie 768
Temperatura średnia + 5
Temperatura najwyższa + 9
Temperatura najniższa + 1
Opad —
Wiatr północny
Tend.: bez zmian
Uwagi: pół pochmurno

DYŻURY APTEK.

Dziś dyżurują następujące apteki: 1) Augustowskiego (Mickiewicza 10); 2) Rodowicza (Ostrobramska 4); 3) Romeckiego (Wileńska 8); 4) Sapożnikowa (Zawalna 41); 5) Sarola (Zarzecze 20).

PRZYBYLI DO WILNA:

— **Do hotelu Georges'a:** Nowicka Dewera z Warszawy; Okuszko Aleksander ziem. z maj. Iłów; rejent Krzyżanowski Wacław z Pińska; rejent Kosmaczewski Józef ze Stołpców; hr. Tyszkiewicz Andrzej z Zatrocza; Piłsudska Kazimiera z Warszawy; Narbutt Janina z Warszawy Bronowski Witold z Warszawy; Łopott Witold z Baranowicz; Czarnocki Zygmunt z Baranowicz; Czyż Stanisław z Baranowicz; hr. Platerowa Zyberk z Łużek; Chrzanowski Tadeusz; hr. Małachowska; Świeżawski Wacław z Warszawy; Florkowski Czesław z Komarowszczyzny; Pochitonow Mikołaj z Dublan; hr. Plater Zyberk Jan z Horodźca; Bagoziunas John z Ameryki.

MIEJSKA.

— MAGISTRAT ŚPIESZY Z POMOCĄ UBOGIM DZIECIOM. Na ostatniem posiedzeniu magistratu zapadła uchwała wyasygnowania 25.000 złotych na odzież i obuwie dla ubogiej dziatwy w szkołach powszechnych w Wilnie.

Została wyłoniona specjalna komisja magistracka, która ustali liczbę dzieci, potrzebujących pomocy, poczyni odpowiednie zakupy i zajmie się podziałem obuwia i ubrania wśród niezamożnej dziatwy.

— WALKA Z HANDLEM W NIEDZIELE. Walka z nielegalnym handlem w dnie świąteczne, którą prowadzi starostwo przez organa policyjne, zdaje się odnosić skutki. Ilości protokułów, sporządzonych przeciw właścicielom sklepów, którzy handlowali w ub. niedzielę, poraz pierwszy od dłuższego czasu wyniosła tylko — 4, podczas gdy dotychczas przeciętna ilość wahała się od 6 do 9—i więcej.

— NOWE GODZINY HANDLU W OWOCARNIACH i SODOWIARNIACH. Zaczynając od czwartku, 1 października br. odzyskują ponownie moc, jak co roku przepisy o zimowych terminach otwierania i zamykania owocarń i sodowiarń

Owocarnie i sodowiarnie będą zamykane o godzinie 21, a nie jak dotąd, o godz. 23.

Starostwo wydało już zarządzenie organom policyjnym, aby dopilnowały ścisłego przestrzegania tych godzin. Zimowe terminy otwierania i zamykania owocarń i sodowiarń obowiązują do dnia 1 kwietnia 1937 r.

— PODATEK OD ZBYTKU MIESZKANIOWEGO. Zarząd Miejski przeprowadził wymiar podatku od zbytku mieszkaniowego na rok 1936—1937 w myśl obowiązujących przepisów na podstawie zeznań, przedłożonych urzędom skarbowym przez właścicieli realności dla wymiaru podatku lokalowego.

Jakkolwiek daty, uwidocznione na tych nakazach płatniczych, jako pochodzące z zeznań podatkowych są miarodajne jedynie dla wymiaru podatku od zbytku mieszkaniowego to jednak zmiany, które nastąpiły przed okresem wymiarowym, zostały uwzględnione na podstawie dowodów, przedłożonych w wydziale podatkowym przez zainteresowanych.

— **Pękła rura.** Na ul. Kalwaryjskiej wpobliżu rynku pękła podziemna rura wodociągowa. Woda przebiła nawierzchnię jezdni i zalała ją. Stacja pomp i wodociągów wysłała niezwłocznie na miejsce wypadku brygadę ratowniczą, która naprawiła uszkodzenie. (c)

SPRAWY SZKOLNE.

— SCHELEY'S INSTITUTE. Mickiewicza 4, m. 12, II piętro. Zapisy na kursa angielskie, francuskie, niemieckie przyjmuje kancelarja codziennie od 11—13 i od 6—8 wiecz.

Wpis 5 zł. 50 gr. CZESNE 8 złotych miesięcznie. Urzędnicy Państwowi 5 zł. 50 gr. BEZ WPISU. Stypendjum do Londynu otrzymają studenci, składający egzamina CELUJĄCO.

WOJSKOWA.

Przed zakończeniem rejestracji rocznika 1918. Dnia 30 września upływa ustawowy termin pierwszej rejestracji poborowych rocznika 1918.

Po tym terminie na wszystkich, zgłaszających się albo dobrowolnie, albo na podstawie wezwań imiennych, sporządzane będą wnioski karne do starostwa grodzkiego, które winnych niezgłoszenia się w terminie ustawowym karać będzie grzywną pieniężną lub aresztem. Poza tem, tego rodzaju przekroczenie będzie notowane w ewidencji osoby karnej, która może utracić przywileje i ulgi, wynikające z ustawy o powszechnym obowiązku wojskowym.

RÓŻNE.

— JUBILEUSZ ZAŁOŻYCIELA CECHU FRYZJERÓW. Dziś, o godz. 8 rano, w kościele św. Michała odbędzie się Msza Św. z okazji 50-lecia pracy zawodowej założyciela cechu fryzjerów i jego honorowego członka p. Michała Siedleckiego.

— **NOWY SKLEP RYBNY** uruchomiła Spółdzielnia Producentów Ryb w Wilnie przy ulicy Imbary 43 (vis a vis Ratusza) — wejście również od ul. Klaczki Nr. 3.

NADESŁANE.

— **Okręgowa Rada Zawodowa ZZZ** w Wilnie stwierdza swą całkowitą solidarność ze Zw. Zaw. Prac. Komunalnych i Instytucyj Użyteczności Publicznej — Sekcja Kino-Teatrów w trwającym zatargu z Dyrekcją Rewji „Nowości". Jednocześnie Okr. Rada Zaw. wzywa swych członków do omijania teatru aż do chwili zlikwidowania zatargu.

SPROSTOWANIE.

W niedzielnym odcinku „Pochwała wojska i wojny sprawiedliwej przez ks. Piotra Skargę w Wilnie dnia 9 września 1601 r. wypowiedziana" wkradły się przykre błędy. W dopisku wyjaśniającym zamiast „Zamoyski" wydrukowano „Lamajski", zamiast „wojewoda mołdawski" — „wojewoda mordawski".

TEATR I MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— Dzisiaj o godz. 8,15, powtórzenie komedji Hicks'a i Dukesa „STARE WINO" z pp: Detkowską - Jasińską i Szczawińskim w rolach głównych, w dalszej premjerowej obsadzie zespołu. Dzisiejsze przedstawienie odegrane będzie dla gości i zawodników XI. Narodowych Zawodów Strzeleckich w Wilnie.

Wszystkie bilety sprzedane. Komedja ta wypełni dalsze dnie tygodnia.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA".

— **„Teresina" po cenach zniżonych.** Dziś, o godz. 8,15 wiecz. ukaże się barwna i wielce melodyjna op. O. Straussa „TERESINA", z Karin, Owidzką, Wawrzkowiczem w rolach naczelnych. W roli cesarza Napoleona M. Tatrzański, w roli zaś ks. Borghese K. Wyrwicz — Wichrowski. Nowe dekoracje i kostjumy stylowe z epoki napoleońskiej — dopełniają artystycznej całości.

— **„Słodki kawaler".** W sobotę wchodzi na repertuar nieznana w Wilnie operetka głośnego kompozytora Leo Falla „SŁODKI KAWALER". Utwór ten wprowadza na scenę reżyser M. Tatrzański. Udział bierze cały zespół artystyczny. Kierownictwo muzyczne objął świeżo pozyskany, wybitny dyrygent W. Szczepański.

Ofiary

Zamiast kwiatów na grób śp. prof. Aleksandra Safarewicza, lekarze Szpitala O. War. Wilno złożyli na ręce Dziekana Wydziału Lekarskiego USB. zł. 25, jako zapomogę dla niezamożnego słuchacza medycyny.

Na Towarzystwo Przyjaciół Dzieci (Przejazd 20), zamiast kwiatów na grób ś. p. d-ra Aleksandra Safarewicza, Małgorzata i Stefan prof. Srebrni składają 20 zł.

Dr. Grzegorz Gordon zł. 10— (zł. dziesięć) na Fundusz Obrony Narodowej.

Koło Gospodyń Wiejskich w Tużbicy, zarząd oddziału połowskiego, pow. postawskiego, za pośrednictwem „Kurjera Wil." przekazuje na FON. kwotę 58 zł. 41 gr.

RADJO

WILNO.

WTOREK, dnia 29 września 1936 r.

6,30: Pieśń; 6,33: Gimnastyka; 6,50: Muzyka (płyty); 7,20: Dziennik por.; 7,30: Program dz.; 7,35: Giełda rolnicza; 7,40: Melodje operetkowe (płyty); 8,00: Audycja dla szkół; 11,30: Audycja dla szkół; 11,57: Sygnał czasu; 12,00: Hejnał; 12,05: „Jesień na łące" pogł wygł. Stefan Pawłowski; 12,13: Dziennik południowy; 12,23: Trio Salonowe; 13,10: Chwilka gospodarstwa domowego; 13,15: Muzyka popularna (płyty); 15,30: Codzienny odcinek powieściowy; 15,38: Życie kulturalne miasta i prowincji; 15,43: Z rynku pracy i „ruch statków"; 15,45: Skrzynka PKO.; 16,00: Czajkowski trio Nr. 2 op. 50 (płyty); 16,45: „Książe Józef Poniatowski" odczyt; 17,00: Koncert zespołu mandolinistów „Kaskada"; 17,20: Recital fortepianowy Wiery Winogradowej; 17,50: „Mount Ewerest" — Góra niepokonana"; 18,00: Ze spraw litewskich; 18,10: Wesołe piosenki (płyty); 18,25: „Biały węgiel wileńszczyzny" rozmowa z inż. Jenszem przeprowadzi Zb. Kopalko; 18,40: Koncert reklamowy; 18,50: Pogadanka aktualna; 19,00: Koncert rozrywkowy w wyk. Małej ork. P. R.; 20,30: „O poetach i rymopisach"; 20,45: Dziennik wieczorny; 20,55: Pogadanka aktualna; 21,00: Transmisja z sali Kon. Muz. w Warszawie koncertu ORMUZ'U; 22,00: Wiad. Sport. ogólne; 22,10: Wil. Wiad. Sport.; 22,15: Zapraszamy do tańca (płyty); 23,00: Zakończenie programu.

Rozwiązane oddziały litewskiego T-wa św. Kazimierza

Uprzednio zawieszone w działalności oddziały litewskiego T-wa św. Kazimierza w Łumełańcach, Dubnikach i Sołomiance, pow. święciańskiego, zostały ostatecznie rozwiązane.

Na wileńskim bruku

NIEUDANA WYPRAWA.

W nocy funkcjonarjusze Wydziału Śledczego zatrzymali na ulicy Beliny znanych złodziei Heronima Różewskiego (Zgoda 16) i Konstantego Woroszewicza bez stałego miejsca zamieszkania, którzy udawali się na „robótkę".

Znaleziono przy nich wytrychy, łomy, mały „rak" oraz inne narzędzia, których przeznaczenie nie pozostawia żadnej wątpliwości.

Różewskiego i kompana zamknięto w areszcie. (c)

ZNOWU WYPADEK WYMUSZANIA PIENIĘDZY NA WÓDKĘ.

Mnożą się ostatnio w Wilnie wypadki wymuszania od przechodniów pieniędzy na wódkę. Wczoraj znowu wpłynął do policji meldunek o nowym wyczynie. Poszkodowanym jest Michał Sienkiewicz (Lewo Żołnierski 5). Wracał on późno wieczorem z Porubanka do miasta. Na ulicy Targowej, niedaleko mostu, zatrzymało go trzech podejrzanych osobników, którzy zażądali pieniędzy na wódkę.

Spotkawszy odmowę, napastnicy sterroryzowali go, zrewidowali kieszenie i zabrawszy znalezione w kieszeni 50 zł. zbiegli. Zakrawa to już nie na wymuszenie po pijanemu, lecz na pospolity, zuchwały rabunek.

Policja zajęła się tą sprawą, czyniąc wysiłki w kierunku zatrzymania bezczelnych opryszków. (c)

KRADŁA RĘKAMI DZIECI.

W swoim czasie policja wileńska zlikwidowała „szkołę" dla nieletnich adeptów sztuki złodziejskiej, prowadzoną przez „profesora" Lipmana Solecznika, przebywającego obecnie w więzieniu na Łukiszkach. Obecnie wyszło na jaw, że znana wileńska złodziejka Anna Kukliszowa poszła w jego ślady i skłaniała nieletnich do popełniania kradzieży.

Ostatnio do policji wpłynęło zameldowanie o zaginięciu 14-letniego Józefa Hulewicza (Antokolska 96) i jego rówieśniczki Janiny Czerniawskiej (Popławska 17).

Policja zarządziła poszukiwania na terenie miasta, a gdy poszukiwania zawiodły rozesłała listy gończe. Onegdaj nadeszła wiadomość ze Szczuczyna o zatrzymaniu zaginionych. Chłopca i dziewczynkę aresztowano w podejrzanej melinie podczas obławy policyjnej. Znajdowali się „pod opieką" znanej złodziejki wileńskiej Anny Kuklisowej, którą zatrzymano również. Kuklisowa zmuszała dzieci do dokonywania kradzieży i odbierała im cały „zarobek". (c)

DRAMAT NA RYNKU STEFAŃSKIM.

Wieczorem na Rynku Stefańskim znaleziono młodą niewiastę z oznakami zatrucia się. Lekarz pogotowia ratunkowego stwierdził zatrucie creozotem.

KARAMBOL PRZY ZBIEGU UL. TATARSKIEJ I MICKIEWICZA.

Wczoraj przy zbiegu ulic Tatarskiej i Mickiewicza zderzył się autobus „Arbonu" z dorożką Wiktora Daniwskiego (Tuskulańska 13). W autobusie zostały wybite dwie szyby. Pasażerowie przeżyli chwilę strachu. W dorożce został złamany dyszel.

Świadkowie twierdzą, że katastrofę spowodował dorożkarz, który, jak to stwierdzono, był pod „gazem".

Z pasażerów nikt nie ucierpiał. (c)

TCHÓRZLIWY BANDYTA W SYPIALNI KUPCA.

O północy na posterunek policji w Holszanach przybiegł miejscowy kupiec Abram Patasznik i urywanym głosem opowiedział, jak około godziny wpół do dwunastej w nocy do mieszkania jego zakradł się jakiś jegomość z rewolwerem w ręku.

Patasznika obudził szmer. Otworzył oczy i w bladej poświacie księżyca nieznajomy wydobył rewolwer i zaczął się zbliżać do łóżka.

Pataszník podniósł się na łokciach. Krzyk grozy zamarł w krtani. Posłyszał głos:

— Leż spokojnie, bo cię zastrzelę! Wskaż gdzie przechowujesz pieniądze!

W tej chwili obudziła się żona Patasznika i, nie zdając sobie sprawy z grożącego mężowi niebezpieczeństwa, krzyknęła.

Krzyk ten wystraszył bandytę, który uciekł przez okno. Policja wszczęła dochodzenie. (c)

NAJŚCIE NA MIESZKANIE.

Późno wieczorem do mieszkania Janiny Dukudowiczowej wtargnęło dwóch osobników. W jednym z nich Dukudowiczowa poznała pewnego „Leona", zam. przy ulicy Kalwaryjskiej 10, którego nazwiska nie pamięta, drugim zaś był Józef Jagiełowicz (Kalwaryjska 32). Napastnicy zdemolowali mieszkanie, Dukudowiczową zaś ciężko ranili, zadając jej żelazem głęboką ranę w głowę. Pogotowie ratunkowe przewiozło ją do szpitala. (c)

ZŁODZIEJ ROWERÓW.

W związku z kradzieżami rowerów w Wilnie ustalono, że dokonywał ich zawodowy złodziej Jan Stankiewicz bez stałego miejsca zamieszkania. Skradł on rowery u 7 osób. Stankiewicz przyznał się do kradzieży. Osadzono go na Łukiszkach.

Katastrofa samochodowa
Szofer zabity — pasażer ranny

Na szosie Wilno — Oszmiana, na terenie gminy szumskiej wydarzyła się katastrofa samochodowa.

Samochód prywatny doktora Brejskiego z Oszmiany wpobliżu wsi Kamienny Ług, w tem miejscu, gdzie szosa tworzy ostry zakręt, wpadł na przydrożny słup telegraficzny.

Skutki zderzenia się były tragiczne: samochód został rozbity, a szofer Bolesław Andrzejewski zabity na miejscu. Ponadto został poważnie ranny handlarz z Oszmiany Lejba Magilkewer, jadący autem. Rannego przewieziono do szpitala. (c)

Na tropie zbrodniarzy z Cielętnika

Wczoraj w nocy policja zorganizowała obławę na terenie Cielętnika, w obrębie ulicy Syrokomli, ogrodu Żeligowskiego oraz Góry Zamkowej i Góry Trzykrzyskiej. Obława trwała kilka godzin. Policja szczegółowo przeszukała cały teren. Latarki elektryczne niedyskretnie zaglądały do każdej kryjówki, za każdy krzak.

W wyniku obławy zatrzymano kilkunastu podejrzanych osobników oraz 6 kobiet lekkich obyczajów, złośliwie uchylających się od kontroli Urzędu obyczajowego.

Wszystkich zatrzymanych skierowano do aresztu centralnego. Obława była zarządzona w związku z zabójstwem Jachimowicza w Cielętniku, o czem dowiedzieliśmy się wczoraj.

Śledztwo w tej sprawie posunęło się naprzód. Zbadano wielu świadków. Pierwotne przypuszczenia, że Jachimowicz został zamordowany przez alfonsa jednej z cór „Koryntu" zostały potwierdzone..

Kilku zatrzymanych podczas obławy zwolniono. Niektórych zaś pozostawiono nadal w areszcie.

Sekcja zwłok wykazała, że Jachimowicz został zamordowany jednym pchnięciem. Sądząc z kształtu rany uderzenie zostało zadane przy pomocy t. zw. noża fińskiego. Nóż przebił klapę marynarki i kamizelkę Jachimowicza, poczem trafił w klatkę piersiową. Ostrze noża zadrasnęło serce. Dalsze poszukiwania na miejscu zabójstwa doprowadziły również do ujawnienia szeregu krwawych śladów na linji długości około 100 metrów. Świadczy to o tem, że Jachimowicz po otrzymaniu rany przebiegł jeszcze 100 zgórą metrów.

Należy przypuszczać, że sprawcy ewentualnie morderstwa będą wkrótce ujęci. (c)

Ładny kolega!

Ciekawa rozprawa toczyła się w piątek przed sądem grodzkim w Stanisławowie. Córka znanego przemysłowca stanisławowskiego Erna S. zaskarżyła studenta medycyny Ozjasza Gruna, który w liście, skierowanym do jej ojca, oskarżał ją o cały szereg brzydkich spraw, a następnie opowiadał o tem wspólnym znajomym, narażając Ernę S. przyszłą lekarkę na kompromitację. W wyniku rozprawy został Grun skazany na 3 miesiące aresztu z zawieszeniem na lat 3, na zapłacenie grzywny w kwocie 500 zł. oraz poniesienie kosztów sądowych i prawnych.

INFORMATOR

MANUFAKTURA i SUKNO

FABRYKA SUKNA
A. RAPAPORT i S-wie S.A.
Oddz. Wilno, Niemiecka 23.

M. MAĆKOWIAK
i T. ROMAŃCZUK
Wilno, ul. Wielka 47

„BŁAWAT POLSKI"
Wilno, Wielka 28, tel. 15-92

SZ. KREMER
Wilno, ul. Niemiecka 27, tel. 813

CALEL NOZ
Wilno, Niemiecka 19, tel. 890

„SUKNOPOL"
Wilno, Wielka 26 (w podw.)

Sz. Jankielewicz i S-wie
Wilno, Rudnicka 13, tel. 14-90

Bielskie Składy Fabr. Sukna
HENRYK NOŻYCE
Wilno, Niemiecka 5

ZEGARKI, SREBRO, ZŁOTO i BRYLANTY

O. ZAŁKIND
Wielka 47, róg Rudnickiej
tel. 17-33

OPAŁ

M. DEULL Spadkobiercy
Spółka komandytowa
Biuro: Jagiellońska 3-6, tel. 811.
Składy i własna bocznica:
Kijowska 8; tel. 999

FUTRA

HURTOWY SKŁAD FOK
„LA FOURRURE"
Wilno, Wielka 56, tel. 21-84

S. FIN
Wilno, Niemiecka 20, tel. 338
Egz. od roku 1910

J. KAPELUSZNIK
Wilno, Niemiecka 29
Istnieje od roku 1887.

HURTOWY SKŁAD FUTER
CH. ŚWIRSKI
Niemiecka 37, róg Rudn. tel.828

Farbow. futer

JAN PAWLAK
Ś-to Jańska 6, istn. od 1924 r.

GOT. UBRANIA

„TANIOPOL"
Wilno, Wielka 15.

POLSKI DOM ODZIEŻOWY
Wł. W. KOŃCZY
Wilno, Wielka 21, tel. 22-46

SZ. NOZ
Wilno, Niemiecka 29, tel. 10-95.

PERFUMERJA i KOSMETYKA

FABRYKA PERFUM. KOSMET.
„COSTA"
Wilno, Miłosierna 6. Telef. 19-59

GALANTERJA

ZOFJA JANKOWSKA
Wilno, ul. Wielka 15

FR. FRLICZKA
Wilno, Zamkowa 9, tel. 646

„BON-TON"
Wilno, Wielka 21

JAN FRLICZKA
ul. Wielka 11 telef. 19-69

MARJA KOSINOWA
Wilno, Mickiewicza 11 a

WŁÓCZKI—WEŁNY I ROBOTY RĘCZNE

„SOPHIR"
Wileńska 15

Sz. i J. BAMDAS
Niemiecka 37

KAPELUSZE

J. KAPELUSZNIK
Wilno, Niemiecka 29
Istnieje od roku 1887.

BLACHA

ocynkowana i pomalowana
T-wo METALURGICZNE
B-cia CZERNIAK i S-ka
Wilno, Bazyljańska 6, tel. 273.

I. CHELEM S-cy
Wilno, Końska 16, tel. 2-91

ELEKTRO-TECHN. i RADJO

D. WAJMAN
Wilno, ul. Trocka 17, tel. 7-81

L. KACEW
Wilno, Stefańska 8, tel. 11-02

ESBROCK - RADJO
Wilno, Mickiewicza 23, tel. 18-06

„ELFA"
HERMAN SZUR i S-ka
Wilno, Niemiecka 3, tel. 1111.

BUDOWLANE

J. LEWIN
Wilno, Zawalna 37, tel. 9-74

CH. LEW
Wilno, Zawalna 31, tel. 887
Kaflarnia w Jaszunach.

„I. HINATOWICZ"
Wilno, Zawalna 30
OKUCIA I NAPZĘDZIA

JÓZEF SZKOLNICKI
Wilno, Wingry 21, tel.669

ZAKŁ. KRAWIECKIE

SZ. i J. KUNIN
Wilno, Zawalna 24-1, tel. 18-85

SALONY MÓD

W. STAWSKA
Wilno, Wileńska 32.

KSIĘGARNIE

JÓZEF ZAWADZKI
Wilno, Zamkowa 22, tel. 660

„ALFA"
Wilno, Wielka 16

D. WAKER
Wilno, Wielka 38, tel. 13-36

„KULTURA"
Wilno, ul. Trocka 3.

MAT. PIŚMIENNE

WŁ. BORKOWSKI
Wilno, Mickiewicza 5, tel. 372

M. RODZIEWICZ
Wilno, ul. Wielka 9, tel. 625

„ELEONORA"
Wilno, ul. Ś-to Jańska 1

NACZYNIA

T. ODYNIEC wł. Malicka
Wilno, Wielka 19 i
Mickiewicza 6, tel. 424

ŻELAZO, GWOŹDZIE, RURY

D/H Br. CHOLEM
Kwiatowa 5; tel.: 353, 17-94 239

OPTYKA

I. IWASZKIEWICZ
Wilno, Wileńska 25, tel. 16-84

„OPTYK RUBIN"
Dominikańska 17, tel. 10-58

FRYZJERNIE

SALONY DAMSKIE I MĘSKIE
„TRIO"
Wilno, Mickiewicza 29, tel. 19-71

WARSZAWSCY FRYZJERZY
WACŁAW I JÓZEF
Wilno, Wileńska 42, tel. 20-80

OBUWIE I KALOSZE

„DELTA"
Wilno, ul. Rudnicka 8

WACŁAW NOWICKI
Wilno, Wielka 30

L. BORSKI
Rudnicka 10 i Niemiecka 22

FOTOGRAFJE

„FOTO - STUDJO"
B-cia SZER — ul. Wielka 30.

RESTAURACJE

„ASTORJA"
Mickiewicza 9.

PAN

OSTATNI DZIEŃ
Film polski dla wszystkich dozwolony — Kolosalne powodzenie

SMOSARSKA jako **Jadzia**

NOWOŚCI WYDAWNICZE

— **Józef Piłsudski a Wilno** — Nakładem czasopisma „Front pracy uczestników walk o niepodległość" ukazała się książeczka o charakterze informacyjnym poświęcona wileńskim wspomnieniom o Wielkim Marszałku. Mamy tu dwa artykuły Wacława G. Studnickiego: — o konspiracji szkolnej w której brał udział Marszałek, oraz drugi — o mieszkaniach wileńskich J. Piłsudskiego za czasów szkolnych. H. Drege omawia zbiory ikonograficzne i wycinków, ofiarowane Bibljotece im. Wróblewskich przez Wacława Wejtkę, zaś K. Wójcicki sporządził wykaz chronologiczny pobytów Marszałka w Wilnie, oraz dał wyciąg bibljograficzny książek i artykułów dotyczących Jego życia i ideologji. Charakter ogólniejszy mają: artykuł min. Eug. Kwiatkowskiego, fragment powieści Z. Zawiszanki, oraz wiersz tejże autorki. **(im.)**

— ZYGMUNT NAGRODZKI. ROLA DUCHOWIEŃSTWA KATOLICKIEGO W GODZINIE PRÓB I CIERPIEŃ NA TERENIE LITWY I BIAŁEJRUSI (1863 — 1883). Wilno 1935.

Książeczka pod powyższym tytułem powstała, jak autor zaznacza, wskutek artykułu „Dziennika Wileńskiego" omawiającego pracę bis. Pawła Kubickiego p. t. BOJOWNICY KAPŁANI ZA SPRAWĘ KOŚCIOŁA I OJCZYZNY W LATACH 1861 .— 1915. Autor uważa, że niepodobna przedstawiać cały kler katolicki jako bohaterską komortę bez wyjątków. Były odstępstwa, nie tylko w rodzaju Siemaszki, Jankowskiego i in. niszczycieli Unji, ale pozostali w łonie rzymskiego Kościoła księża Tupalski, Niemeksza, Żyliński, Senczykowski, cały szereg t. zw. rytualistów w Mińszczyąnie, t. j. zobowiązujących się do wprowadzenia języka rosyjskiego w Kościele, ci ludzie zaprzedani rządowi, chciwi, niemoralni i spodleni są czarną plamą na dziejach duchowieństwa katolickiego na Litwie. Autor opierając się na książeczce ks. J. Przybyszewskiego i pracy ks. prałata Ważyńskiego, podaje przykre szczegóły tej gorszącej demoralizacji, której tama stało się bohaterskie wystąpienie księdza Piotrowicza w 1870 r. mimo iż on giś, w latach Powstania, był współpracownikiem zdrajców.

W każdej dziedzinie są światła i cienie, a ludzie... są tylko ludźmi — „przeszłość trzeba brać taką jaką była" pisze p. Nagrodzki „obraz przeszłości musi być prawdziwy". Zbytek chwal by szkodzi zadaniu tyleż, co zbytnie potępienie.

H. R.

Popierajcie Przemysł Krajowy!

HELIOS
Premjeral Film dla wszystkich! Uśmiech i łzy wywoła genjalny bohater „Dawida Cooperfielda" i „Anny Kareniny" FREDIE BARTHOLOMEW
w filmie najgłębszych wzruszeń
MAŁY LORD FAUNTLEROY
wg znanej powieści **Burnetta.** Nad program: Atrakcja kolorowa oraz aktualja. Pocz. o g. 4-ej
Ze względu na wysoką wartość artyst. film dozwolony dla młodzieży

CASINO
Ostatnie dni
Robin Hood

Nowości
(dawna Rewja z ul. Ostrobram.) **Ludwisarska 4**
Dziś premjera rewji p. t. **MIŁOŚĆ i AUTO** z udz. piosenk. i parodysty **Karola Hanusza,** komika Laskowskiego, primad. Grabowskiej Rożyńskiej, Boruńskiego, oraz świetnego baletu Ostrowskiego z primabaleriną Iopoinicką i Mieszczykiem. Ciekawe inscenizacyjne pomysły, piosenki, tańce i humor, piękne dekoracje Zalewskiego — gwarantują spędzenie wieczoru.
Codziennie dwa seanse: 6.30 i 9.15, w niedzielę pocz. o 4-ej. Balkon 25 gr.

SWIATOWID
Chluba Polski Król tenorów **Jan KIEPURA**
w żywiołowym filmie mistrzowskiej reżyser. Karola Lamacza p. t.
Kocham wszystkie kobiety
Śpiew — Muzyka — Humor — Tempo — — Nad program: AKTUALJA

OGNISKO
„Nie miała baba kłopotu"
Polska komedja filmowa
W rol. gł. **Basia Gilewska, Wł. Walter, Zacharewicz, Znich i inni**
Nad program: DODATKI DŹWIĘKOWE. Początek seansów codziennie o godz. 4 pp

DRZEWKA OWOCOWE wyłącznie ze szkółek miejscowych, odpowiednie na nasze warunki klimatyczne i glebowe poleca
WILEŃSKI SPÓŁDZIELCZY SYNDYKAT ROLNICZY
w Wilnie, ul. Zawalna 9. — Tel. 323.

Broń swój sad przed szkodnikami, zamów już **LEP i opski**
Centrala Zaopatrzeń Ogrodniczych
Wilno, Zawalna 28, — wł. J. KRYŃKO
Tel. 21-48. — Porady fachowe bezpłatnie
Sprzedaż drzewek owocowych.



ZAKŁAD KRAWIECKI
W. Dowgiałło
Wilno, ul. Ś-to Jańska 6. Tel. 22-35.
Poleca materjały w wielkim wyborze, ostatniej nowości na sezon jesienno-zimowy.

DOKTOR
Zaurman
choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe
Szopena 3, tel. 20-74
Przyjm. od 12—2 i 4—8

DOKTOR MED.
J. PIOTROWICZ-JURCZENKOWA
Ordynator Szpit. Sawic.
Choroby skórne, weneryczne kobiece
Wileńska 34, tel. 18-66
Przyjmuje od 5—7 w.

DOKTOR
ZELDOWICZ
Chor. skórne, weneryczne, narządów moczow.
od g. 9—1 i 5—8 w.

DOKTOR
Zeldowiczowa
Choroby kobiece, skórne, weneryczne, narządów moczowych
od godz. 12—2 i 4—7 w.
ul. Wileńska 28 m. 3
tel. 2-77.

AKUSZERKA
Marja
Laknerowa
Przyjmuje od 9 r. do 7 w.
ul. J. Jasińskiego 5 — 1
róg Ofiarnej (ob. Sąd.)

AKUSZERKA
M. Brzezina
masaż leczniczy i elektryzacje
ul. Grodzka nr. 27
(Zwierzyniec)

Sklep
spożywczy do sprzedania w centrum miasta. Adres w Administracji „Kurjera Wileńskiego".

DOKTOR
Józef Feldsztejn
Stomatolog
(Choroby jamy ustnej i zębów). Przyjm. 4—7.
Wileńska 16, tel. 15-30

Poszukuję wspólników
do bardzo dobrego interesu z kapitałem od 100 5.000 zł. Oferty do Administracji „Kurjera Wil." pod Praca

Panienka
studjująca nie wilnianka szuka jakiejś pracy. Warunki b. skromne. Oferty: Administracja sub „Arciszanka".

Kotki perskie
(angorskie) czarne do sprzedania.
Ul. Królewska 6—6
godz. 15—18.

G. Tepperowa
Sadowa 9 m. 14
powróciła z Londynu i udziela lekcyj języka angielskiego. Grupy dla dzieci i dorosłych. Angielska korespondencja handlowa

Białe lilje
tulipany od 5 — 10 gr., piwonje i inne krzewy do sprzedania—ul. Legjonowa 41 m. 4
Jakóbczyk

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Bisk. Bandurskiego 4. Telefony: Redakcji 79, Administr. 99. Redaktor naczelny przyjmuje od g. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od g. 1—3 pp. Administracja czynna od g. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od g. 1—2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9½—3½ i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. nr. 80.750. Drukarnia — ul. Bisk. Bandurskiego 4, telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3 zł., z odbiorem w administr. 2 zł. 50 gr., zagranicą 6 zł.

CENA OGŁOSZEŃ Za wiersz milimetr. przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekst. 30 gr., kronika redakc. i komunikaty — 60 gr. za wiersz jednoszp., ogłosz. mieszkan. — 10 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane" Redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" Sp. z o. o. Druk. „Znicz", Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40. Redaktor odp. Zygmunt Babicz.